Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 300. — ROK XXXVIII.

PIĄTEK 6 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W poszukiwaniu syntezy

Polityka wewnętrzna tak pochłania uwagę prasy i społeczeństwa, że zagadnieniami z zakresu polityki zagranicznej mogą się one zajmować tylko sporadycznie. Trzeba dopiero jakiejś wyjątkowej okazji, ażeby chociaż na krótki czas polityka zagraniczna Polski stała się przedmiotem poważniejszej dyskusji i głębszych rozważań. Taką okazją jest obecnie ekspose min. Zaleskiego, wygłoszone przed kilku dniami w komisji sejmowej. Piszą o niem wszystkie dzienniki, rozważa je wszechstronnie komisja spraw zagranicznych sejmu.

Wiadomo powszechnie, że ekspose ministra Zaleskiego przyjęte zostało z dużemi zastrzeżeniami, ale każdy, umiejący objektywnie patrzeć na rzeczy, musi przyznać, że krytyczna ocena ekspose nie była podyktowana względami natury partyjnej, ale wynikała z troski o najżywotniejsze interesy państwa. „Partyjnictwo" nie odgrywało tym razem żadnej roli, jak, zresztą, bywa prawie zawsze, gdy chodzi o polska politykę zagraniczną.

Ale to, co jest jasne dla każdego, niekoniecznie musi być zrozumiałe dla organu rządowego. Przekonywamy się o tem z artykułu „Gazety Polskiej", zatytułowanego: „W braku antytezy — system przyczepek". Rządowemu organowi wydaje się dziwnem, że opozycja wogóle zabiera głos w sprawach polityki zagranicznej i że pozwala sobie na krytyczne uwagi i zastrzeżenia. Powołuje się przytem na przykład Francji i Anglji, gdzie opozycja często popiera politykę zagraniczną rządu, z którym „pozostaje w sporach wewnętrznych".

Porównanie to utyka mocno pod dwoma względami: raz dlatego, że analogje między stosunkami w Polsce a stosunkami we Francji i w Anglji są mocno naciągnięte dla powodów, których nie potrzebujemy tłómaczyć „Gazecie Polskiej", a po drugie z tej prostej przyczyny, że krytyczny stosunek czy to do całokształtu naszej polityki zagranicznej, czy do poszczególnych jej fragmentów nie jest jeszcze równoznaczny ze zwalczaniem tej polityki.

Trzeba się zgodzić z tem, że, jeżeli chodzi o zasadniczą linję i ducha polskiej polityki zagranicznej, to nie można jej przeciwstawić żadnej „antytezy", wyrażając się językiem „Gazety Polskiej". I tej „antytezy" opozycja bynajmniej nie szuka, chociażby dlatego, że polityka zagraniczna rządów pomajowych idzie po linji polityki rządów przedmajowych, wytkniętej przez Komitet Narodowy w Paryżu. O jakiej więc „antytezie" może być mowa w tych warunkach? Antytezą obecnej polityki byłoby zerwanie przymierza z Francją, szukanie za wszelką cenę porozumienia z Niemcami i różnego rodzaju eksperymenty, które zawsze i wszędzie, zwłaszcza w obozie opozycji umiarkowanej, znajdowały najbardziej zdecydowanych przeciwników.

Opozycji chodzi nie o wynalezienie „antytezy" — jeszcze raz podkreślamy, że jest to wyrażenie „Gazety Polskiej" — ale o syntezę w polityce zagranicznej, która w tych warunkach politycznych, w jakich znajduje się obecnie Polska, nie wydaje się być możliwą do osiągnięcia. Powoływanie się na artykuł paryskiego „Temps" niczego nie dowodzi. „Temps" jest wyrazem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, więc byłoby poprostu skandalem dyplomatycznym, gdyby pisał o naszych stosunkach wewnętrznych w tym tonie i w tej formie, jak to czyni niemal cała prasa francuska, a te właśnie stosunki stanowią niejednokrotnie bardzo poważną przeszkodę dla osiągnięcia tego, co byśmy nazwali syntezą w polityce zagranicznej.

Na czem polega ta synteza i kiedy jest ona możliwa? Przedewszystkiem na sharmonizowaniu wszystkich czynników, jakimi dysponuje naród i państwo, oraz na konsekwentnem współdziałaniu polityki wewnętrznej z polityką zagraniczną. Tak jest właśnie we Francji i w Anglji, na których przykład powołuje się „Gazeta Polska". Tam, gdzie polityka wewnętrzna idzie swoją drogą i zaskakuje politykę zagraniczną faktami dokonanemi, nie może być mowy o syntezie, która jest sumą najróżnorodniejszych wysiłków, skoordynowanych mądrze i przezornie dla osiągnięcia wspólnego celu.

Już w tem, co powiedzieliśmy wyżej, tkwi odpowiedź na drugą część pytania. Póki nie będzie tej harmonji, póki na terenie polityki wewnętrznej dziać się będą rzeczy, z których trzeba się później usprawiedliwiać na forum międzynarodowem, albo, w najlepszym razie, osłabiać ich wrażenie, dopóty nie osiągnie się tej syntezy i nie da się wykorzystać w całej rozciągłości tej korzystnej konjunktury, jaka niewątpliwie istnieje dla Polski i jej dyplomacji na terenie międzynarodowym.

Polityka wewnętrzna nie może być antytezą polityki zagranicznej, ale powinna tworzyć z nią dobrze zgraną, organiczną całość. Innemi słowy, nie może być dobrej, zapewniającej wszechstronne sukcesy polityki zagranicznej, gdy niedopisuje polityka wewnętrzna. Jeżeli zrozumienie tej elementarnej prawdy nie stanie się w Polsce powszechniejsze, to nie prędko będziemy mogli mówić o syntezie w naszej polityce zagranicznej. Opozycja nie potrzebuje szukać antytezy, bo ona już istnieje w naszych stosunkach wewnętrznych.

A. D.

Min. Jan Piłsudski wyzdrowiał.

Warszawa 5. 11. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym powrócił do zdrowia i **objął urzędowanie minister skarbu Jan Piłsudski.** P. minister skarbu odbył w dniu dzisiejszym **dłuższą konferencję z p. premjerem Prystorem.** W piątek na posiedzeniu Sejmu min. Jan Piłsudski wygłosi ekspose budżetowe.

WYJAZD P. PATKA.

Warszawa 5. 11. (Telef. wł.). Poseł Rzplitej w Moskwie p. Patek, który bawił w ostatnich dniach w stolicy, **odjechał do Rosji.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE B. POS. POPIELA.

Sąd Apelacyjny przesłał prokuratorji sądu okręgowego w Warszawie sprawę b. posła Popiela. B. pos. Popiel więziony był, jak wiadomo, w twierdzy brzeskiej, sprawę jego jednak wyłączono ze sprawy posłów „Centrolewu". Śledztwo w sprawie b. pos. Popiela ma być przekazane sędziemu śledczemu. Sprawa jego związana jest z dostawą masek gazowych w firmie „Protekta".

Proces 11-tu.

(Dziesiąty dzień rozpraw).

Zeznania starosty Małaszyńskiego.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.). Na dzisiejszej rozprawie w procesie b. więźniów brzeskich zeznawał **starosta grodzki z Krakowa, p. Małaszyński.** Świadek objął stanowisko starosty w listopadzie 1929 r. Z raportów wiedział, że PPS. atakuje rząd i postanowił wzmóc obserwację tego stronnictwa. Świadek orjentował się na podstawie raportów, że PPS. systematycznie podburza ludność. Szczególnie ostro występował na wiecach przewodniczący Okr. Kom. Rob. **Mastek, oraz Wohnout, sekretarz Okr. Kom. Rob.**

Starosta Małaszyński przytacza szereg ustępów z przemówień obu działaczy. W dn. 1 czerwca 1930 podczas zebrania socjalistycznego w Krakowie **doszło do zajść z policją.**

Pochód był dozwolony.

Przed kongresem krakowskim do świadka przyszli Mastek z Wohnoutem, pytając się, czy władze **zezwolą na zebranie publiczne.** Świadek odpowiedział im, że nic chwilowo powiedzieć nie może, wspomniał jednak, że miał **przykre doświadczenie z dniem 1 czerwca.** Mastek uspokoił mnie, — mówił p. Małaszyński, że mogę im zaufać i dodał, że **rozgoryczone tłumy mogą wtargnąć do miasta, a wtenczas żadna siła nie zapobiegnie rozlewowi krwi.** Wkońcu Mastek wspomniał o wypadkach z 1923 r. i zaznaczył, że w PPS. są **przeważnie rezerwiści, którzy znają się na broni i potrafią jej użyć.**

Odbyła się wkrótce potem druga konferencja, w której **brał również udział p. Dubois. Ustaliliśmy wspólnie program kongresu** — zeznaje świadek. **Dałem zezwolenie na pochód, zaakceptowałem projekty transparentów** i w rozmowie podniosłem, że **nie będę tolerował okrzyków przeciwko rządowi** oraz tamowania ruchu na ulicach przy zbieraniu się pochodu. Nad porządkiem pochodu miała czuwać milicja PPS. Ze swej strony zażądałem posiłków policyjnych. Zapowiadał udział w kongresie 50.000 ludzi.

W dniu 29 czerwca objechałem wszystkie posterunki policyjne na rogatkach, na których zauważyłem rozstawione **grupy milicjantów.** Rozdawano ulotki, przeważnie **o treści informacyjnej.** Udałem się do miasta, gdzie spędziłem resztę dnia. Otrzymane przeze mnie meldunki wykazywały, że wbrew umowie ruch na ulicach obok Starego Teatru, gdzie miał się odbyć kongres **był zatamowany,** a milicjanci nie przepuszczali przechodniów; a zdarzyło się, że nawet **nie chcieli przepuścić policjanta.**

Po kongresie odbył się pochód, poczem na rynku, Kleparskim wygłoszono szereg przemówień, podburzających a nawet rewolucyjnych. Okrzykom nie było końca. W pochodzie, który przechodził koło starostwa widziałem czerwone sztandary, chorągwie z Matką Boską a po bokach grupy milicjantów. **Pochód rozwiązał się koło pomnika Mickiewicza,** gdzie Mastek oświadczył: „Do widzenia w Warszawie, gdzie będzie się tworzył rząd robotniczo-chłopski". Świadek omawiał następnie organizację milicji PPS. w Krakowie. Trzonem milicji była **bojówka z 20 do 25 osób, którą powiększona do 60 ludzi.** Byli to jakby oficerowie, pod których komendą znajdowała się właściwa milicja albo straż bezpieczeństwa, która w normalnym czasie liczyła około 300 ludzi, a w okresie kongresu została powiększoną do 700 osób.

STRAŻ PORZĄDKOWA Z 2 TYS. OSÓB.

Oprócz tego z prowincji również przybyła milicja, tak, że **razem straż porządkową można było liczyć w tym okresie na 2.000.** Udział delegatów w Kongresie wyraził się liczbą

około 6.000 osób,

a więc razem ze strażą porządkową można liczyć 8.000 oprócz **gapiów,** Informacje moje, mówi świadek, opierają się na raportach urzędowych, składanych mnie. **Część bojówki, jako rezerwa, ukryta była w Domu Robotniczym. Kiedy skonfiskowano dodatek nadzwyczajny „Naprzodu", poleciłem referentowi udanie się do drukarni w asyście policji, celem zabrania numerów skonfiskowanych.** Bojówka nie chciała ich przepuścić, dopiero kiedy

zawezwano karetkę z policją,

udało się dokonać zajęcia. Następnie świadek odczytuje z notatek szereg ustępów **artykułów skonfiskowanych w „Naprzodzie" i „Piaście"** z okresu poprzedzającego bezpośrednio kongres krakowski i z czasu po kongresie. M. in. świadek odczytał ustęp z artykułu „Naprzodu", w którym mówi się, że **kongres Centrolewu potrafi uratować państwo od upadku i zrobi porządek z łamaczami prawa.**

Adw. Benkiel: Czy to było podburzające?

Świadek odczytuje dalsze ustępy. Ogółem skonfiskowanych było **12 numerów „Naprzodu", a 5 „Piasta".** Konfiskaty te były zatwierdzone przez sąd. Jeżeli chodzi o przemówienia na rynku Kleparskim, to zdaniem świadka **najbardziej ostre przemówienia wygłosili adw. Hofmokl-Ostrowski, oraz posłowie Chądzyński, Putek i Brodacki.**

Przewodniczący: Kto był redaktorem „Naprzodu"?

Świadek: Pan Haecker. On sam stale pisuje.

Przewodniczący: A „Piasta"?

Świadek: P. Marcinkowski.

WIENIEC DLA MIN. GRANDIEGO.

Świadek dla zobrazowania działalności socjalistów na terenie krakowskim, a zwłaszcza pos. Mastka, przytacza zdarzenie, jakie miało miejsce podczas pobytu włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego w Krakowie, w roku 1930. Mastek **przesłał wówczas ministrowi bukiet czerwonych i białych róż z biletem treści następującej:**

Wasza Ekscelencjo! Imieniem wielotysięcznych rzesz robotników m. Krakowa mam zaszczyt prosić o złożenie tego wieńca na grobie zmarłego Jakóba Matteotiego.

Mastek z miejsca: Było napisane **„zmarłego gwałtowną śmiercią".**

Świadek: To jest niezgodne ze staropolską gościnnością. W żadnym kraju tegoby nie zrobiono, ani w Warszawie. Minister Grandi był gościem rządu polskiego.

Na ławie oskarżonych śmiech.

Świadek: Może to dla kogo jest śmieszne, ale nie dlatego, kto myśli poważnie.

Arsenał Centrolewu.

Na pytanie przewodniczącego świadek wyjaśnia, że w końcu lata, czy też na początku jesieni 1930 r. były robione **rewizje w poszukiwaniu broni.** Znaleziono wówczas ogółem 13 rewolwerów, dwie bomby i szablę.

W samej organizacji broni nie znaleziono. Oprócz tego rewizja **wykryła** ulotki z odezwami kongresu Centrolewu i odbitki listu Limanowskiego do Prezydenta Rzplitej.

Przewodniczący: **Czy świadek wie o jakiemś zebraniu u gen. Kukiela?**

Świadek: Doniesiono mi o tem. **Miał tam być pos. Witos, Kiernik i podobno także gen. Sikorski.** Czego ono dotyczyło nie wiem.

Prok. Grabowski: Czy pan miał informacje w szczególności od członków Centrolewu, **że celem Centrolewu jest obalenie rządu przemocą?**

Świadek: **Tak.**

Przewodniczący: Kiedy one wpłynęły do pana?

Świadek: Przed samym **kongresem.**

Przewodniczący: Czy znalezione bomby były zdatne do użytku?

Ciąg dalszy na str. 7mej.

O czem piszą inni?...

Zniesienie nieusuwalności sędziów (?)

Kiedy w ostatnich tygodniach pojawiły się pogłoski o zniesieniu nieusuwalności sędziów, udała się delegacja Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do p. Min. sprawiedliwości, żeby zasięgnąć języka. O treści odpowiedzi p. Ministra dowiadujemy się z organu Zrzeszenia z „Głosu Sądownictwa“.

„Co się tyczy — czytamy w tem piśmie — sprawy zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej, to **p. Minister uważa je za konieczne**, a to w celu wyeliminowania z sądownictwa tych poszczególnych jednostek, które nie stoją na odpowiednim poziomie pod względem etycznym, względnie **znajdują się w kontakcie z organizacjami przeciwpaństwowemi**, a które pozostają w służbie państwowej dzięki względności Sądów Dyscyplinarnych“.

„Sędziowie polscy — dziwi się „A. B. C.“ — w kontakcie z „organizacjami antypaństwowemi?..

Czytamy i oczom wierzyć się nie chce! Minister Sprawiedliwości i Naczelny Prokurator Rzeczypospolitej stwierdza wobec przedstawicieli najpoważniejszego Zrzeszenia sądowników, że część sędziów polskich jest w „kontakcie z organizacjami antypaństwowemi“ i że dla usunięcia tych sędziów trzeba aż zawieszenia nieusuwalności, bo komisje dyscyplinarne są „względne!“

Wydaje się nam, że zarzut zrobiony części sędziów, jakoby zostawali w kontakcie z „organizacjami przeciw państwowemi“ jest krzywdzący i przypuszczać należy, że Zrzeszenie sędziów postara się o sprecyzowanie go, żeby przecież na tak poważnej dykasterji urzędniczej, jak stan sędziowski, nie ciążyło straszne posądzenie o jakąś styczność z wrogami państwa!

Kto winien?

W związku z wystąpieniami zagranicznemi w sprawie granic polskich, pisze „Dziennik Poznański“:

„I płynie na cały świat szeroką, niepowstrzymaną falą ta nieuczciwa propaganda, siejąc fałsz i kłamstwo i wyrabiając najbardziej opaczne o Polsce mniemania. Nic więc dziwnego, że wobec braku poważniejszej kontrakcji z naszej strony wiedzą o nas zagranicą tyle, ile Berlin łaskawie nakłamać raczy. Nie trzeba się tedy zdumiewać, że p. Borah żąda zwrócenia Niemcom Pomorza“.

Z pewnością w dużym stopniu winna tu nasza beznadziejnie niedołężna propaganda, która nawet w takiej Francji, gdzie przecież ma doskonałe warunki, nie może się rozwinąć. Ale niemałą winę ponoszą także ci kierownicy państwa, którzy — pewnie bez złej woli — przedstawiali Polskę, jako „naród idjotów“, nie umiejący się rządzić, w którym się roi od zdrajców, „obcych agentur“ i t. p. Sejm „ladacznic“ też nie podreperował nam opinji.

Organ sanacyjny za nową ustawą małżeńską.

P. Helena Romer wystąpiła w „Kurjerze Wileńskim“, sanacyjnym, z apologią projektu ustawy małżeńskiej. Zamiast nas jednak, przekonywać o pożytkach tej nowej ustawy, zaatakowała duchowieństwo. Za co? Alboż to można dojść do końca z logiką pewnego typu kobiet?

Więc p. Romer skarży się, że duchowieństwo i Kościół nie chcieli dawać rozwodów, a tylko bogatym robili ustępstwo pod postacią „unieważniania małżeństw“.

„Każdy — pisze — wiedział, że ludzie bogaci unieważnienie małżeństwa dostaną w 90 proc. wypadków. Widzieliśmy dziwne humoreski z tej dziedziny i tomy by można pisać o znanych w kraju rozwodach. Mistrz Paderewski dostał rozwód na zasadzie przymusu dla matki dorosłego syna p. Górskiej z którą się ożenił. Hr. Os., matka dwóch podrastających synów również się rozwiodła na tej samej zasadzie, a mąż jej, bardzo wierzący katolik, odebrał sobie życie po tym fakcie. O dziewicach konsystorskich dość pisał Boy, żeby to samo powtarzać, wszyscy wiedzieli, a najlepiej konsystorze, jak się te rzeczy odbywały. Natomiast nie dostawano rozwodu w wypadku 20-letniego obłąkania dziedzicznego, zaraźliwej choroby i t. d.“

Oczywiście p. Romer nie rozumie różnicy między „unieważnieniem“ małżeństwa, a „rozwodem“. A jednak o tych rzeczach pisze, i to w tonie mentorskim. Ale nie koniec na tem.

„Jeśli — pisze dalej — kler katolicki nie umiał czy nie chciał przeszkodzić temu, co się dotąd działo, jeśli brał pieniądze za przeprowadzenie unieważnień, o których w większości wypadków wiedział, że są conajmniej naciągane, jeśli wreszcie darmo ślubów nie daje i ma w tem zainteresowanie materjalne by się ilość ślubów kościelnych, (b. drogich n. b.) nie zmniejszyła, to niech o obronie świętości nie mówi“.

„Kler nie chciał zaradzić“! Czyż się nie domagał od dawna ustawy małżeńskiej jednolitej dla całego państwa? Więc i o tem p. Romer nie wie!... W końcu chwali p. Romer projekt Komisji kodyfikacyjnej. Tylko w jednym punkcie chce go poprawić. Mianowicie zamiast zostawić narzeczonym do wyboru: ślub cywilny lub kościelny (jak jest w projekcie), p. Romer proponuje **przymusowy ślub cywilny, a dowolny ślub kościelny.** To wszystko każe mieć na uwadze „w razie protestów“.

Mamy więc oto głos poważnego organu sanacji, który — jak w ub. roku stwierdzono — jest ulubioną lekturą p. marsz. Piłsudskiego... Agitacja p. Boya-Żeleńskiego robi swoje.

Mała Ententa, czy naddunajska federacja?

Z wyjazdem p. marsz. Piłsudskiego do Rumunji, względnie z jego nagłym powrotem z tego kraju, związały się pewne pogłoski, które przedewszystkiem prasa rządowa lansowała. Pisano więc, że Rumunja ma mu nadać godność marszałka; potem, że nie godność marszałka, ale urząd naczelnego wodza armji rumuńskiej na wypadek wojny.

Ze strony urzędowej polskiej zaprzeczano tym pogłoskom. Są zresztą niezbyt prawdopodobne, a zwłaszcza jeśli chodzi o urząd generalissimusa armji rumuńskiej... Nie bylibyśmy zbyt zdziwieni, gdyby nasz minister spraw wojskowych otrzymał rumuńską buławę marszałkowską, ale — godność i władzę naczelnego wodza armji rumuńskiej? Teraz, w czasie pokoju, kiedy nie wiadomo, kto, gdzie, z kim... Byłoby to zbyt ryzykowne i pospieszne!

Nie da się jednak zaprzeczyć, że się Polska w ostatnim czasie bardzo pilnie interesuje Rumunją. Byłoby to w porządku, gdyby nie pewne „ale“. Mianowicie, gdyby nie to, że nasza specjalna predylekcja dla Rumunji może być źle zrozumiana przez dwa inne państwa tworzące „małą Ententę“ razem z Rumunją, i w ten sposób może się przyczynić do rozluźnienia tego porozumienia, które w środkowej Europie razem z Polską stać ma na straży pokoju ustanowionego po wojnie. A, że takie mogą być skutki naszej jednostronnej polityki, dowodzi odżycie projektu „federacji naddunajskiej“.

Według „Wiener Neueste Nachrichten“, **miał minister Benesz zwrócić się do rządów Austrji i Węgier, aby te dwa państwa wspólnie z Czechosłowacją stworzyły federację państw naddunajskich.** Miało się to stać na życzenie rzekomo Francji, która w ten sposób chce przeciwdziałać „Anschlussowi“ i nad Dunajem utrzymać „status quo“... Wiadomość tę zdementowano oficjalnie z Pragi. Mimo to pląta się w prasie zagranicznej, szczególnie włoskiej, która wyraża zaniepokojenie z tego powodu.

Pogłoska oczywiście jest pozbawiona podstaw. Wpierw, zanimby się Francja zabrała do tworzenia „federacji naddunajskiej“, musiałaby nastąpić likwidacja Małej Ententy, któraby skutkiem jej powstania straciła swoją rację bytu. Ponadto niema, niestety, żadnych podstaw do twierdzenia, by się Węgry pogodziły ze stanem obecnym granic i by mogły swój stosunek do Czechosłowacji uregulować ostatecznie na zasadzie traktatu pokojowego z Trianon.

Ale odrzuciwszy pogłoskę o francuskiej rzekomo koncepcji nowego porządku w środkowej Europie, nie można opędzić się wrażeniu, że się jednak coś w tej sprawie myśli, planuje, i może nawet robi.

Stan obecny nie jest zbyt zabezpieczony. Nie tylko przez dążność do „Anschlussu“. I nie tylko przez nieporozumienie Węgier z Czechosłowacją z jednej, a z Rumunją z drugiej strony. Są to bowiem trudności nie dopiero dzisiejszego dnia. Początkami swojemi sięgają r. 1919... Niebezpieczeństwo jest inne. Jest niem osłabienie więzów łączących państwa Małej Ententy.

Dało się ono odczuć natychmiast po objęciu rządów przez króla Karola. I z wywiadów przez króla udzielonych, i z jego pociągnięć odnosiło się wrażenie, że nie myśli zbytnio starać się o wzmacnianie związków z Pragą i z Belgradem. Chciał być więcej samodzielnym. Dlatego powiało chłodem z Bukaresztu.

Na taką to chwilę i na takie nastroje wypadają pewne pociągnięcia Polski w stosunku do Rumunji. Zasługiwałyby na uznanie i dawałyby powód do pełnej radości, gdyby wraz z niemi szło nawiązywanie lepszych, coraz lepszych stosunków z Pragą i Belgradem. Byłoby to bowiem cementowaniem środk. Europy, byłoby pracą prawdziwie pokojową. Tego jednak niema. Część prasy rządowej atakuje Pragę w sposób, któryby raził nawet wtedy, gdyby się go używało w stosunku do Rzeszy niemieckiej, a o Belgradzie wogóle się milczy.

W tych warunkach nie byłoby dziwnem, gdyby Czechosłowacja zaczęła myśleć o innej konsolidacji środk. Europy, i o innych porozumieniach międzynarodowych. Bo przecież sama nie zdoła przeciwstawić się naporowi niemczyzny. I nie dziwilibyśmy się nawet, gdyby te nowe koncepcje poddawała Paryżowi.

Są one jednak z polskiego punktu widzenia gorsze od obecnego stanu rzeczy, od porozumienia Małej Ententy z Polską. Trzeba jednak przyznać, że nie kto inny, tylko Polska może się im skutecznie przeciwstawić, rewidując swój dotychczas chłodny stosunek do Małej Ententy, jak zrewidowała już swój stosunek do Francji, nadając mu cechy serdeczności i lojalnej współpracy.

W. Z.

Sejm ma być odroczony.

Korespondent nasz z Warszawy donosi, że podczas środowego posiedzenia sejmu odbyła się dłuższa rozmowa między premjerem pułk. Prystorem, prezesem Bloku BB., pułk. Sławkiem a marszałkiem sejmu, p. Świtalskim. Wkrótce po tej rozmowie rozeszła się pogłoska, iż w końcu bieżącego tygodnia, a prawdopodobniej zaraz po niedzieli nastąpi odroczenie sesji budżetowej na miesiąc.

Pogłoska ta posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa, natomiast mniej pewne, przynajmniej narazie, są pogłoski o zamierzonych zmianach na stanowiskach ministerjalnych. Najczęściej słyszy się o zmianie na stanowisku ministra skarbu, gdyż p. Jan Piłsudski jest chory. Jako jego następcy wymieniani są wiceministrowie, pp. Zawadzki i Starzyński, reprezentujący, jak wiadomo, dwie zupełnie odrębne koncepcje państwowej polityki gospodarczej.

Jeszcze mniej prawdopodobna jest pogłoska o ustąpieniu ministra sprawiedliwości, p. Michałowskiego. Jest to możliwe, ale dopiero po zakończeniu procesu jedenastu.

A.

—:o:—

Z obrad Sejmu.

Po uchwaleniu ustawy o zasilaniu funduszów Izb Rzemieślniczych Sejm na środowem posiedzeniu przystąpił do rozpraw nad projektem **ustawy o zwolnieniu od cła sprzętu, sprowadzanego dla potrzeb armji.** Projekt referował poseł Ulrych (BB). W dyskusji zabrał głos poseł **Arciszewski** (Klub Nar.).

O PRZEMYŚLE WOJENNYM.

Pos. **Arciszewski** oświadcza, że klub jego nie będzie głosował za tą ustawą, gdyż jest ujęta niesłychanie ogólnikowo.

W dalszym ciągu p. Arciszewski porusza sprawę konkurencji przemysłu wojennego państwowego, która — zdaniem mowcy — niszczy prywatne przedsiębiorstwa. Mowca wskazuje na wyrabianie przez państwowe wytwórnie uzbrojenia rowerów, wskutek czego prywatny przemysł rowerowy leży. Trzy fabryki zlikwidowano, trzy są pod nadzorem, dwie zaledwo dyszą, fabryka w Radomiu produkuje dalej i robi świetne interesy, bo sprzedaje dla sowietów 10.500 rowerów za zabezpieczeniem hipotecznem. Rowery te jadą do Gdańska, ale sowiety ich nie wykupują. W Gdańsku można je dostać po 40 guldenów i wracają one w pojedyńczych sztukach do Polski.

Pos. **Stroński** (Klub Nar.): Polski bieg okrężny.

Pos. **Arciszewski** ciągnie dalej, że projekt ustawy daje rządowi swobodę dalszego forytowania przemysłu wojennego państwowego. Partyjnictwo rządowe okazuje się o wiele gorsze od partyjnictwa sejmowego.

Marsz. **Świtalski**: Pan poseł będzie łaskaw trzymać się tematu.

Pos. **Arciszewski**: Tendencja upośledzenia przemysłu prywatnego do państwowego tkwi w statucie przedsiębiorstwa: państwowa wytwórnia uzbrojenia.

Marsz. **Świtalski**: Nie mogę przy tym punkcie dopuścić całej dyskusji o przemyśle wojennym, tematem jest tylko kwestja ceł.

Pos. **Arciszewski**: W tym statucie jest powiedziane, że 30 proc. idzie na tantjemy i gratyfikacje dla Rady administracyjnej, dla dyrekcji i pracowników przedsiębiorstw oraz na cele o charakterze ogólno-społecznym. A kto wchodzi w skład tej rady? Otóż wchodzą: zastępca szefa administracji armji (marszałek dzwoni) i kilku innych wyższych dygnitarzy ministerstwa spraw wojskowych, do których zresztą nie mamy pretensji, że te tantjemy pobierają.

Min. **Składkowski** przerywa: Kto z ministerstwa spraw wojskowych pobiera tantjemy? Proszę wymienić nazwiska.

Pos. **Arciszewski**: Właśnie chciałem przytoczyć: zastępca szefa administracji armji, prezes najwyższej Izby kontroli wojskowej, szef korpusu kontrolerów...

Min. **Składkowski**: Otrzymują 200 zł. miesiecznie za udział w radzie nadzorczej, to nie jest żadna tantjema.

Pos. **Arciszewski**: Sprawozdanie Izby kontroli mówi wyraźnie o rozdzielaniu tantjem.

WICEMIN. SKŁADKOWSKI WYJAŚNIA.

Zabiera głos wicemin. **Składkowski**. Pan pułkownik Arciszewski, jako oficer w służbie wojskowej wykształcony, zapewne wie, że fabryki wojskowe tak samo, jak wojsko, muszą mieć pewne kadry na wypadek wojny i dlatego nic dziwnego, że nie mając zamówień specjalnych, muszą się uciekać do pewnych środków, celem podtrzymania kadr robotniczych. Dlatego też fabryka karabinów w Warszawie wyrabia produkt, którego żadna fabryka nie wyrabia w Polsce.

Stwierdzam stanowczo, że żadnych tantjem z zakładów wojskowych żadni oficerowie nie otrzymują (wrzawa). Jest rzeczą znaną wszystkim, że w szeregu zakładach wojskowych do rad nadzorczych należą oficerowie. Za swą dodatkową pracę i za posiedzenia po kilka dni na miesiąc pobierają wszyscy jednako po 200 zł. miesięcznie. Nie jest to żadna tantjema, lecz wynagrodzenie, ustanowione przez mój rozkaz i rozkaz gen. Konarzewskiego, raz na zawsze.

Pos. **Trąmpczyński**: A jak było dawniej?

Min. **Składkowski**: Stwierdzam, jak jest obecnie. O tem, że wojskowi pobierali dawniej tantjemy, nic nie słyszałem. Stwierdzam, jednakowoż stanowczo pod słowem honoru, że żaden z oficerów, których nazwiska odczytał pan Arciszewski, tantjem nie otrzymał.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła **Ulrycha**, ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

USTAWA O KOLEJACH W CZASIE WOJNY.

Następnie pos. **Brzozowski** (BB) zreferował projekt noweli do ustawy o kolejach w czasie wojny. Mowca zauważył, że projekt zmienia art. 6-ty dawnej ustawy w tym kierunku, że funkcjonarjusze kolei, którzy porzucają samowolnie służbę lub zaniedbują obowiązki służbowe, mogą być karani więzieniem do lat pięciu. Ustawa przewiduje, że te przestępstwa podlegają sądom cywilnym i tylko mogą być poddane właściwości sądów wojskowych.

Pos. **Arciszewski Tomasz** (PPS): Wniesiony projekt ma na oku zabezpieczenie się na wypadek wojny domowej. Panowie dążą do wojny domowej. Projekt jest znacznem pogorszeniem ustawy z 27 marca 1920 r. Jeszcze koleje podlegają ministerstwu komunikacji, a już minister spraw wojskowych może militaryzować kolejarzy.

Pos. Franciszek **Arciszewski** (Klub Nar.): Jesteśmy skłonni głosować za tą ustawą pod warunkiem, że będzie jej odjęty charakter polityczny. Jeśli będzie wyraźnie powiedziane, że militaryzacja może nastąpić w razie zagrożenia państwu wojną. Jeśli poprawka ta będzie odrzucona, w takim razie my powstrzymamy się od głosowania.

Następnie marszałek oddaje głos pos. **Miedzińskiemu** (BB), prosząc go w myśl art. 42 regulaminu, by ograniczył swe przemówienie do 25 minut.

Po tem przemówieniu dalszą dyskusję zamknięto.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy pos. **Brzozowskiego**, w głosowaniu odrzucono poprawkę pos. Franc. Arciszewskiego i projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie po referacie pos. Moczulskiego w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto siedm projektów ustaw, dotyczących sprzedaży wzgl. zamiany różnych gruntów państwowych.

DYSKUSJA BUDŻETOWA W PIĄTEK.

Marsz. Świtalski odsyła w pierwszem czytaniu do komisyj kilka rządowych projektów ustaw i wyznacza następne posiedzenie na piątek 6 b. m. godz. 10.30.

Dyskusję budżetową zagai na posiedzeniu piątkowem prezes Rady ministrów p. Prystor, zaś ekspose finansowe wobec niedyspozycji trwającej od kilku dni min. Jana Piłsudskiego, wygłosi wicemin. skarbu dr. Zawadzki.

INTERPELACJA KLUBU ŻYDOWSKIEGO.

Na środowem posiedzeniu Sejmu posłowie Koła żydowskiego zgłosili interpelację do ministra oświaty z powodu ekscesów antyżydowskich na uniwersytecie warszawkim.

Interpelanci stwierdzają, iż młodzież, pozostająca pod wpływami Stronnictwa Narodowego, zapowiedziała już z początkiem roku akademickiego czynne wystąpienia przeciwko akademickiej młodzieży żydowskiej. Zajścia rozpoczęły się we Lwowie i przeniosły się do Krakowa i Warszawy i kierowane są przez zaangażowanych politycznie studentów starszych roczników.

Koło żydowskie zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby położyć kres ekscesom antyżydowskim na wyższych uczelniach i uniemożliwić powtórzenie tych zajść.

Na ziemiach Rzplitej

Zgon Or-Ota.

We środę w nocy zmarł w Warszawie poeta Artur Opman, znany pod pseudonimem Or—Ot. Śp. Opman niedomagał mniejwięcej od 10 dni, lecz nie zwracał uwagi na swój stan zdrowia. Onegdaj powrócił wieczorem do domu i z powodu znacznego spadku sił udał się na spoczynek. Wobec wystąpienia niepokojących objawów braku tchu, wezwano lekarza, który stwierdził ostre zapalenie płuc już w stanie rozwiniętym. Wszelki ratunek był już spóźniony. Po północy Opman życie zakończył.

Trzeci Zjazd Związku obrony kresów zachodnich.

Z okazji dziesięciolecia istnienia Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się w Warszawie w dniach 15 i 16 b. m. trzeci zjazd delegatów Związku z całego terenu Rzeczypospolitej. Otwarcie zjazdu poprzedzi nabożeństwo, poczem delegaci złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W toku obrad omówione zostaną sprawozdania z działalności związku na tle układu stosunków polsko-niemieckich w ubiegłem dziesięcioleciu, oraz sprawozdania z prac organizacyjno-politycznych i finansowych.

Towarzystwo umiędzynarodowienia łaciny.

Pod protektoratem światowej sławy prof. Tadeusza Zielińskiego odbyło się w Warszawie w lokalu literatów i dziennikarzy pierwsze zebranie organizacyjne grona osób, zwolenników wprowadzenia łaciny, jako języka międzynarodowego. Na zebraniu tem przedyskutowano, opracowany przez mecenasa Kijeńskiego, statut przeznaczony dla towarzystwa zwolenników umiędzynarodowienia łaciny. Po uzgodnieniu go z najwybitniejszymi humanistami w Polsce zostanie on przetłumaczony na łacinę, a następnie w tekście polskim i łacińskim przedstawiony będzie odpowiednim władzom do aprobaty. W najbliższym czasie odbędzie się jeszcze jedno, ostatnie zebranie organizacyjne, poczem zostanie zwołane walne zebranie, na którem ukonstytuuje się rzeczone towarzystwo.

100 procesów „Dzien. Bydgoskiego".

Redaktor odpowiedzialny „Dz. Bydgoskiego" miał od stycznia 1929 r. 98 procesów. W 8 przypadkach skazany został na grzywny pieniężne, reszta spraw zakończyła się uwolnieniem oskarżonego. W październiku „Dziennik Bydgoski" miał 10 procesów, przeważnie o karykatury. Sędzia wydał wyrok uwalniający, ale skazał redaktora odpowiedzialnego na 50 zł. grzywny za korespondencję z Krakowa, w której pisano o wyborach ostatnich do parlamentu.

Wykradzione przesyłki pocztowe.

Do Warszawy nadszedł nowy transport przesyłek wartościowych z Charbina, skierowanych tranzytem przez Rosję, a adresowanych głównie na Bank związkowy i Bank B-ci Szereszowskich, dla różnych prywatnych odbiorców. Banki wezwały na główną pocztę notarjusza, adwokata i świadków i w ich obecności dokonały sprawdzenia przesyłek charbińskich. Okazało się, że wszystkie listy są opróżnione z gotówki, a na ich miejsce włożone są skrawki gazet rosyjskich i chińskich. Plomby na worku pocztowym potwierdzają, że kradzieży przesyłek dokonano w Moskwie. Tym razem w przesyłkach brakowało 100.000 czerwońców.

—ooo—

UROCZYSTE PRZENIESIENIE ZWŁOK ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH odbyło się w tych dniach w Poznaniu. Chodziło w tym wypadku o zwłoki 700 podoficerów, zmarłych w niewoli niemieckiej w czasie wojny w 1870—71 roku. Po odprawieniu modłów liturgicznych przez Ks. dziekana Wilkansa przy licznym udziale przedstawicieli władz samorządowych, rządowych, wojskowych i ambasady francuskiej wyruszył kondukt pogrzebowy do kościoła garnizonowego, gdzie została odprawiona uroczysta Msza św. żałobna. Następnie zwłoki bohaterskich żołnierzy francuskich złożono do grobu na cmentarzu garnizonowym. Tam też zostanie odsłonięty pomnik ku czci tych żołnierzy w dniu 7 bm.

W PRASIE SANACYJNEJ. W tych dniach objął ostatecznie kierownictwo redakcji „Gazety Polskiej" b. minister Ign. Matuszewski. Po ustąpieniu pisywał on często do „Gaz. Pol." artykuły, dopiero teraz przejął kierownictwo pisma. Dotychczasowy kierownik redakcji pos. Miedziński objął kierownictwo ideowe, oraz finansowe całej prasy sanacyjnej w kraju.

KOBIETA KATEM. Na stanowisko kata i jego zastępcy jest wciąż wielu chętnych. Do ministerstwa sprawiedliwości napływają bez przerwy liczne oferty, ale co dziwniejsze między niemi wpłynęła ostatnio oferta kobiety, która zgłasza gotowość do pracy jako pomocnik kata.

Sytuacja na Górnym Śląsku.

Katowice, dnia 3 listopada.

Mimo usilnych starań, zarządy śląskich hut żelaza nie mogą znaleźć dostatecznej ilości gotówki na wypłatę zarobków, tak urzędnikom, jak również i robotnikom.

Huta „Pokój" w Nowym Bytomiu wypłaciła swym pracownikom pobory za wrzesień b. r. zamiast 30. IX. dopiero 25 ub. m., a obecnie robotnicy czekają już czwarty dzień na wypłatę zarobków. Zarząd obiecał, iż 3 bm. otrzymają pracownicy zaliczkę w wysokości 30 proc. zarobków, nie mógł jednak dotrzymać słowa. Podobno cały zarząd na wszystkie strony szukał gotówki.

Ale to jeszcze nie wszystko. W tych dniach płatne są zaległości składkowe ubezpieczenia na wypadek. Zaległości te, w wysokości około 3 miljonów zł. ciężki przemysł bezwarunkowo uiścić musi w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, aby ten mógł wypłacić renty inwalidom. Sprawa ta była szeroko omawiana na konferencji, odbytej 2 bm. u wojewody.

Wczoraj odbyło się zebranie załogi urzędników huty „Pokój" w N. Bytomiu. Załoga ta liczy obecnie około 400 urzędników. Po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego rady p. Bryknera oraz referatu przedst. Zw. PZP. p. Maciejewskiego zebrani uchwalili rezolucję, w których przyjęli do wiadomości, że pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki dla huty „Pokój" nie zostały jeszcze ukończone, wyrazili ubolewanie z powodu niewypłacenia za m. październik zaległych poborów, wzgl. zarobków oraz apelowali do miarodajnych władz wojewódzkich i centralnych, aby przyczyniły się do uzyskania potrzebnych kredytów i nie dopuszczały do zamknięcia tego warsztatu pracy. Nadto zebrani w rezolucji apelowali do władz huty, aby w dalszych zabiegach oszczędnościowych oszczędzały urzędników niższych i średnich, którzy już ponieśli dostateczne ofiary.

Również wczoraj delegacja rady załogowej huty „Hubertus" udała się z przedstawicielami związków zawodowych do komisarza demobilizacyjnego, celem zaprotestowania przeciw turnusowemu urlopowaniu robotników, na które komisarz udzielił swego czasu zezwolenia. Do porozumienia stron nie doszło. Komisarz demobilizacyjny zastrzegł sobie ostateczną decyzję w tej sprawie po osobistem zbadaniu stosunków na miejscu.

6-go bm. odbędzie się w Kól. Hucie zjazd urzędniczych rad zakładowych, należących do Zespołu Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych huty „Hubertus", „Królewska" „Laura", „Pokój", „Zgoda", „Bismark" i wogóle wszystkich zakładów należących do koncernu Katowickiej Spółki Akcyjnej.

Zjazd zwołuje Zespół Związków Zawodowych Prac. Umysłowych, a przedmiotem obrad zjazdu będą aktualne sprawy, wywołane przesileniem gospodarczem.

W związku z zamiarem unieruchomienia 60 proc. zakładów hutniczych, należących do Katowickiej Spółki Akcyjnej i Zjednoczonych Hut „Król." i „Laura", oraz dalszym projektem reorganizacji tych zakładów pojechali do Wiednia członkowie zarządów i rad załogowych w ilości 40 osób. Konferencje w tych sprawach odbywać się będą w hotelu „Imperjal" w Wiedniu.

Te parę wiadomości ilustrują obecną sytuację na Śląsku. K.

Na łono Kościoła.

Agencja prawosławna podaje, że Ks. Piotr Tabiński, były rektor seminarjum duchownego prawosławnego w Krzemieńcu, zawiadomił listownie metropolitę Djonizego, że występuje z Cerkwi i przechodzi na łono Kościoła katolickiego. (KAP.)

Fabryka fałszywych paszportów w Wiedniu.

Policja wiedeńska wykryła komunistyczną fabrykę fałszywych paszportów i dokumentów. Aresztowany został komunista niemiecki Willy Klose i komunista austrjacki Emeryk Kliwar, a nadto 10 innych osób, wmieszanych w tę aferę. Przy rewizji znaleziono w lokalu maszynę drukarską najnowszej konstrukcji, formularze paszportowe, świadectwa przynależności, metryki chrztu, tudzież ogromny zbiór chemikalji, potrzebnych do fałszowania dokumentów. Z obfitego materjału, który wpadł w ręce policji wiedeńskiej wynika, że fałszowano paszporty nietylko do wszystkich państw europejskich, lecz także do państw innych części świata. Oprócz paszportów fałszowano także podpisy znanych urzędników działu paszportowego. W osobnym „dziale fabryki" zajmowano się naklejaniem fałszywych fotografij na autentyczne paszporty. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Policja studjuje skonfiskowany materjał.

—o—

UKARANY ZŁODZIEJ. Na torze kolejowym między Szopienicami a Sosnowcem znaleziono zakrwawione zwłoki mężczyzny z obciętemi nogami, opodal zaś porzuconą belę skór.

Jak się okazało są to zwłoki zawodowego złodzieja kolejowego z Szopienic. Dochodzenia ustaliły, że złodziej, nazwiskiem Mikosz, podczas wykradania skór z pociągu towarowego wypadł z wagonu i dostał się pod koła ponosząc śmierć na miejscu.

NIEMOWLĘ NA DANCINGU. Niebywałą sensację na dancingu „Adrja" w Warszawie, wywołał w tych dniach o świcie fakt przybycia karetki pogotowia prywatnego. Jak się okazało, jedna z pracownic dancingu powiła syna. Matkę wraz z dzieckiem przewieziono do zakładu położniczego.

Służba wojskowa w B. B.

„Wstać! siadać! — bez dyskusji"

W okręgu przemyskim odbywają się wybory uzupełniające do Sejmu. Dotychczasowy poseł BB. z tego okręgu, p. Grodzicki właściciel ziemski, wycofał swoją kandydaturę, przyczem wedle doniesienia „Nowego Głosu Przemyskiego" na zebraniu Związku ziemian uzasadnił to w sposób następujący:

„Gdy byłem młody, służyłem rok w wojsku: nie przypuszczałem, że na starość wypadnie mi powtórzyć jednoroczną służbę wojskową. Być posłem BB. oznacza być stale pod komendą wojskową.

Cała funkcja tego posła polega na wykonywaniu prymitywnych rozkazów. O zdanie go nie pyta o radę jego ani o współpracę nikt nie dba. Otrzymuje rozkaz: „wstać!", „siadać". Rozkazy te ma spełniać bez dyskusji, bez pytania częstokroć nie będąc nawet poinformowanym o co chodzi.

Jestem za poważny do spełniania takich funkcyj i dlatego kandydaturę swoją wycofać zamierzam"...

Oto jak wygląda w praktyce „uzdrawianie parlamentaryzmu" i uzgadnianie opinji" w łonie klubu B. B.

Z całego świata.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE KATOLIKÓW SZWAJCARSKICH.

Katolicy kantonu Tessin większością 10 tysięcy głosów odrzucili projekt antyreligijnej ustawy, domagającej się wykreślenia imienia Boga z aktów publicznych.

—ooo—

WSKUTEK BRAKU WĘGLA zamknięto w Saksonji wszystkie szkoły powszechne.

KOBIETA PRZELECIAŁA Z ANGLJI DO AFRYKI POŁ. Lotniczka angielska Peggy Zalman w towarzystwie pilota Gordona Storesa wylądowała w Le Cape, bijąc w ten sposób rekord nieżyjącego lotnika Kidstone'a w locie Anglja—Afryka Południowa o jeden dzień.

FORD WYSTĘPUJE PRZECIW MASZYNOM. Prasa wiedeńska donosi z N. Jorku, że ze względu na przesilenie gospodarcze Ford zabronił używania w swoich dobrach maszyn rolniczych. W dobrach tych będą mogły być obecnie zatrudnione tylko siły ludzkie, dzięki czemu znajdzie tam pracę oprócz dotychczas zajętych 400 robotników rolnych jeszcze dalszych 200.

CZY WIECIE, ŻE... W Holywood, w celu zmniejszenia zastępów bezrobotnych, niektóre ateliers filmowe wprowadziły 6-cio godzinny dzień pracy dla techników i pracowników. — W Szwecji konsumcja alkoholu spadła w ciągu 17 lat, od 1913 roku do 1930 r., o 25%, t. j. z 8.540.000 litrów do 6.420.000 litrów. — Najdłuższy most na świecie został otwarty dla komunikacji w tych dniach na rzece Hudson pod New Yorkiem, długość jego wynosi dwa i pół kilometra, a wysokość nad poziomem rzeki sięga 80 metrów. — Na wysokości 15-go piętra w amerykańskich drapaczach nie słychać już po szczególnych dźwięków i hałasów, dochodzących z ulicy, a tylko jeden ton, jakgdyby akord organowy.

Literatura, teatr, kino.

Zagraniczne nowości teatralne.

Lew Tolstoj bohaterem sztuki scenicznej.

Na scenie paryskiego teatru „Odeon“ wystawiono oryginalną sztukę p. t. **„Ariel i Caliban“**, napisaną przez Gastona Vaudouin. Bohaterem tej sztuki jest słynny myśliciel z Jasnej Polany, Lew Tołstoj. Autor przedstawił życie Tołstoja w kółku rodzinnem a zarazem dał próbę syntezy jego nauk. Sztuka ta została odznaczona nagrodą akademicką. Aktor kreujący rolę Tołstoja, — zdaniem recenzenta „Intransigeant“ — przypominał raczej Tristana Bernard'a niż Tołstoja, mimo, że czynił wszystko, co było w jego mocy by odtworzyć jak najprawdziwszą sylwetę autora „Wojny i pokoju“. Wystudjował zatem nietylko dokładnie fotografię Tołstoja oraz jego dzieła literackie, ale nawet płytę gramofonową, na której utrwalony był głos tego wielkiego pisarza.

„Teatr poetów“

założony został w Moskwie, pod kierownictwem propagatora konstruktywizmu w poezji Ilji Selwińskiego. Do współpracy w tej niezwykłej jak na dzisiejsze czasy, imprezie, przystąpili lirycy: Żarow, Bezymenskij, Asejew i Sannikow. Na scenie tego „Teatru poetów“ wystawiane będą tylko małe sztuki sceniczne, pisane wyłącznie wierszem.

Nowe dzieła bolszewickich dramaturgów.

Na scenie jednego z teatrów moskiewskich odbyła się ostatnio premjera sztuki p. t. **„Życie zmienia się“**, którą napisał jakiś młody inżynier bolszewicki. Sztuka ta napisana w duchu komunistycznym, pełna wywrotowych tez przedstawia walkę około „uspołecznienia“ rosyjskiej elektrowni. Drugą sztukę również z typową „ideologją“ bolszewicką, wystawił w Moskwie „Mały teatr“. Nosi ona tytuł **„Jasnyj log“**, a napisał ją znany dramaturg sowiecki, S. Trenew. „Jasnyj log“ jest to nazwa wsi w której rozgrywa się walka o wprowadzenie kolektywizacji. I ta sztuka wydęta jest frazesami na cześć bolszewizmu, jednak z tą różnicą, iż Trenew, jako lepiej obznajomiony z wymogami propagandowej sceny sowieckiej, posłużył się utartym już i wypróbowanym szablonem pisarzy komunistycznych. Pomimo jednak tak wyraźnych tendencyj bolszewickich, sztuki te nie odniosły spodziewanego sukcesu, lecz nawet można powiedzieć zrobiły sromotną „klapę“. I słusznie!

Arten.

Miljon złotych żądają Włosi na prowadzenie opery.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zabiegach, jakie czyni wielka włoska agencja operowa „A. Ferrone“, w celu objęcia opery warszawskiej. Przedstawiciel włoskiej agencji, p. Cismonti bawi od szeregu dni w Warszawie i prowadzi pertraktacje. Według projektu p. Cismonti'ego, **Włosi chcieliby dawać w Warszawie przedstawienia przez 6 miesięcy, a przez cztery miesiące objeżdżać z całym zespołem Poznań, Lwów, Katowice, Kraków i Łódź.**

Tajemnica propozycji agencji Ferrone leży w tem, że zakontraktowała ona w zeszłym roku szereg śpiewaków włoskich, których musi opłacać, a których z powodu kryzysu (przedewszystkiem w Ameryce) nie ma gdzie umieścić. Chce więc ich użyć w Polsce, żądając zresztą sowitej zapłaty. Oto bowiem domagają się Włosi od magistratu subwencji w wysokości miljona złotych, gdy **polskim oferentom był magistrat skłonny dać zaledwie 200 tysięcy złotych.**

Kinematograf a Pismo św.

Harmon Foundation, nowojorskie Towarzystwo kinematograficzne, mające na celu wystawianie filmów religijnych i umoralniających, postanowiło wystawić film na tle Pisma św. Zabrało się więc do poszukiwania aktorów odpowiednich.

W odpowiedzi na ogłoszone o tem, podane w dziennikach nowojorskich, zgłosiło się do powyższego Towarzystwa 1653 mężczyzn, pragnących przedstawić na ekranie postać Jezusa Chrystusa, 862 — św. Piotra, 310 — św. Józefa, a nawet 5 gotowych odegrać rolę Judasza.

Co się tyczy kobiet, to 862 ubiegało się o rolę Matki Boskiej, a nie mniej, jak 7.867 — o rolę pokutującej Marji Magdaleny.

Pogrzeb Edisona.



W West Orange odbył się pogrzeb zmarłego przed kilku dniami wielkiego wynalazcy amerykańskiego, Edisona, przy udziale olbrzymich tłumów publiczności. Zdjęcie przedstawia tysiączne tłumy, czekające godzinami przed laboratorjum Edisona w West Orange, gdzie złożono jego zwłoki na widok publiczny.

Afryka krainą tysiąca możliwości.

Kryzys a eksport. — Co może dać Afryka. — Eksport do kolonij francuskich. — Widoki i możliwości.

(Wywiad z konsulem Rzplitej w Marsylji, p. Romanem Wegnerowiczem).

Marsylja, w listopadzie.

Ustawicznie powtarza się na wszelkie nuty i odcienie, że w Polsce jest źle, że eksport krajowy jest jeszcze w powijakach, że zagranica mało się nami zajmuje. Wzdycha się przytem zazwyczaj żałośnie: „trudno — kryzys“. Niewielu jednak naszych przemysłowców wykazuje rzeczowe zainteresowanie możliwościami rozwoju eksportu polskiego do krajów kolonjalnych. Podaję poniżej w streszczeniu wywiad mój w tej kwestji z p. konsulem Rzeczypospolitej w Marsylji, Romanem Wegnerowiczem, znawcą stosunków afrykańskich i autorem paru prac o Algierze, Marokku i Tunisie.

„Mój Boże, pyta pan **o możliwości eksportu polskiego do kolonij afrykańskich** — mówi p. konsul Wegnerowicz — pracujemy nad tem usilnie. Przychodzą coprawda do nas częste zapytania, na które staramy się dawać wyczerpujące odpowiedzi. Zapytania te wykazują jednak częstokroć zupełną nieznajomość tutejszych stosunków. Nie wiem czy panu wiadomo, że **eksportujemy w tej chwili do Francji i do kolonij afrykańskich: węgiel, maszyny rolnicze, dyktę, klepki dębowe i t. p.**, ale wszystko to jest jeszcze w stadjum początkowem. Afryka może stać się krajem tysiąca możliwości, należy jednak możliwości te należycie wyzyskać“.

„Marsylja jest ośrodkiem promieniowania— ciągnie p. Wegnerowicz — **polskiego eksportu na całą Afrykę francuską**, którą staramy się **pokryć siecią placówek** mogących w każdej chwili przyjść z pomocą obywatelowi polskiemu. Istnieją już polskie konsulaty honorowe w Algierze i Casablance. W stadjum organizacji są również konsulaty honorowe w Tunisie i Oranie. **Ponadto mamy w tych miejscowościach korespondentów Instytutu Eksportowego.** Staramy się zawsze i wszędzie pomóc ludziom „którzyby chcieli“. Chodzi o to, by ludzi takich było więcej“.

„Wyprzedzili nas pod tym względem nasi sąsiedzi Czesi, którzy zarabiają, bo potrafili się zorganizować. Jeśli jeden, drugi przedsiębiorca sparzył się dotychczas na Afryce, nie dowodzi to niczego, bowiem dotychczasowe poczynania były częstokroć chaotyczne. Możemy śmiało eksportować szereg produktów, nie wyłączając nawet wyrobów przemysłu ludowego. **Najbardziej dziewiczym i obiecującym terenem na przyszłość jest Marokko.** Tam się wdziera dopiero Europa. Tam potrzeba wszystkiego. Organizuje się, buduje, tworzy, gorączkowo, szybko. Powinniśmy zwrócić baczniejszą uwagę na Marokko“.

„Polski ruch turystyczny jest jeszcze słaby. Wielu się mylnie zdaje, że Afryka, to jeszcze dzicz. My ze swej strony pomożemy zawsze wszelkim poczynaniom i ułatwimy organizację, bo tu naprawdę można zarobić“.

„Nie należy jednak wyobrażać sobie — kończy, uśmiechając się, p. Wegnerowicz — że Afryka jest krainą obiecaną, do której można pojechać bez grosza w kieszeni, osiedlić się i niezwłocznie zagarnąć pieniądze. **Kolonista musi mieć pieniądze, a producent — organizację.** Jeśli się należycie zorganizujemy, może ogarniemy naszemi wpływami kolonje francuskie“.

J. L.

Sport.

ZNAKOMICI TENISIŚCI W ŚLUBNYM ORSZAKU.

W tych dniach odbędzie się w Londynie ślub słynnego tenisisty angielskiego Austina. Udział w orszaku ślubnym przyrzekły takie znakomitości sportowe, jak Tilden, Borotra, Cochet, Lacoste, Brugnon i inni.

Rzeczy ciekawe.

CO MOŻNA SCHOWAĆ W ŻOŁĄDKU? Żołądek ludzkie niewiele różni się od żołądka strusia, może pomieścić wiele rzeczy niestrawnych. W żołądku pacjentów znajdujących się w szpitalu londyń., St. Pancrace, znajdowano: kości do gry w domino, gwoździe, szpilki, śruby, mały zegarek damski, cygaro, guziki, a nawet krawat. Smacznego!

Humor

Dwojaka miara. — Wiesz, była tu dziś jedna pani z towarzystwa dobroczynnego i prosiła o znoszone rzeczy dla biednych.

— I dałaś jej co?

— Oczywiście. Coprawda wiele tego nie było. Tylko twoje ubranie, które sobie sprawiłeś przed czterema laty oraz moja suknia z przed trzech miesięcy.

17 dni na wozie

poprzez północną Mandżurję.

W zaułkach Cicikaru.

W feljetonach „Z wagonu kolei transsyberyjskiej“, opisując Mandżurję, rzeczywiście mało poświęciłem miejsca Chińczykom i ich życiu, z czego mi zrobiono zarzut. Nie chciałem jednak, by treść artykułu odbiegła za bardzo od tytułu, z drugiej zaś strony zarezerwowałem sobie w ten sposób temat do obecnego feljetonu. Pozatem muszę dodać jeszcze pewne objaśnienie. Oto miasta i miasteczka w Mandżurji, leżące na linji kolejowej są przesiąknięte obcemi wpływami. W pobliżu stacji osiedlali się w ciągu 30 lat rosyjscy urzędnicy, tą drogą przeciągały do Irkucka i z powrotem okupacyjne wojska japońskie i amerykańskie, tędy wędrowali na wschód do Władywostoku jeńcy austrjaccy i niemieccy, „eszolony“ (pociągi wojskowe) czechosłowackie, rumuńskie, serbskie, niedobitki polskiej 5-tej dywizji i tutaj ostatecznie znaleźli azyl „bieżeńcy“ (uchodźcy) z armji Kołczaka, Siemionowa, Ungerna i innych, po zatknięciu czerwonego sztandaru przez bolszewików nad Syberją. Linja kolejowa mandżurska była w owym czasie międzynarodowym w pełnem tego słowa znaczeniu, **szlakiem, o którego całość i porządek troszczyły się oddziały japońskie, rozkwaterowane po wszystkich stacjach.**

By więc poznać lepiej i bliżej Chińczyków, trzeba było oddalić się od „międzynarodowych wpływów“. Sposobność nadarzyła się mi niebywała. Jako tłumacz wojskowej misji japońskiej Mandżurji, otrzymałem rozkaz wyjazdu do Sachalanu (nie Sachalinu), miejscowości leżącej nad rzeką Amur, która oddziela z północy Chiny od Rosji. Dla objaśnienia dodam, że odpowiednikiem Sachalanu (po chińsku Ta-Hej Hoo) na przeciwległym brzegu jest Błagowieszczeńsk.

Z Mandżurji dojechałem koleją do Cicikaru, gdzie zastałem już oficerów i żołnierzy japońskich przygotowanych do drogi. Oczekiwaliśmy tylko przyjazdu jednego wyższego oficera z Charbina. Już po drodze ze stacji, odwożony przez żołnierza japońskiego do chińskiego hotelu, w którym zatrzymali się moi przyszli towarzysze podróży, zauważyłem, że rola moja jako tłumacza, tutaj się kończy. Spostrzeżenie to utrwaliłem następnego dnia, snując się z Japończykami po mieście. Przy kupnie czegokolwiek w chińskich sklepach Japończycy pisali swemi hieroglifami, zrozumiałemi (w piśmie nie w brzmieniu) dla każdego Chińczyka. Targu w tej formie pisemnej dobijało się zwykle szybko.

Cicikar jest miastem starem, założonem podobno w roku 1692, a więc tuż po objęciu rządów **przez dynastję mandżurską.** Z dawnych czasów zachowały się jeszcze, okalające miasto **gliniane mury,** przez które prowadzi do wnętrza kilka bram. Obcy przybysz zwiedzający Cicikar, bez objaśnienia spostrzeże już po godzinnej włóczędze wśród labiryntu uliczek, że jest ono stare. Ciemne wąskie zaułki urągają najprymitywniejszym wymaganiom higjeny, a domki z cegły lub gliny, bynajmniej nie zapraszają swym wyglądem do wnętrza. **Chińczyk zresztą żyje,** — śmiało to można powiedzieć — na ulicy. Na ulicy fryzjer obsługuje klijenta goląc mu nawet brwi (to jest teraz dopiero w Europie modne) i wycinając włosy z uszu i nosa., na ulicy szewc ceruje sandały, tutaj również ostrzy się noże. Trzeba przytem dodać, że każdy sklepikarz, czy kupiec prawie połowę swego towaru wystawia na ulicę. Przytem Chińczyk jest w swojem środowisku hałaśliwy. Musi zresztą głośno mówić lub krzyczeć, chcąc być zrozumianym w zgiełku, hałasie i wrzawie gęstego **mrowiska ludzi tłoczącego się na jezdni i chodnikach.**

Przez tłum przeciska się z trudem jakiś syn „kraju środka“, waląc co sił młotkiem w kawałek szyny — to szlifierz. Przed jakimś pochylonym domkiem z gliny, w kącie, właściciel pięknego warkocza, nie wysilając się, donośnym barytonem wyśpiewuje krócitką stereotypową melodję. „Śpiewaka“ otacza tłum nędznie okrytych „hodiów“. Podchodzimy bliżej — **to uliczny restaurator.** Złożył swoje nosidła na ziemi i sprzedaje po groszu miski gorącej zupy, z pływającym w środku cieniuteńkim makaronem. Licząc się z sui generis klijentelą, **pożycza nawet każdemu pałeczki do jedzenia.** Każdy wpłaca miedziaka przed jedzeniem i stojąc pochlipuje zupę, poczem zwraca miskę i pałeczki „restauratorowi“. Czekamy, aż wszystkich obsłuży. Po chwili wstaje, nie przestając co pewien czas wyśpiewywać zaproszenia, zakłada nosidła, przed siebie ładuje miski i pałeczki, za sobą zaś dźwiga mały piecyk z przyczepionym wyżej kotłem, z którego bucha para. Powoli ostrożnie przesuwa się dalej przez tłum.

Z zainteresowaniem zatrzymuję się przy innym obrazku. Zdala od tłumu za stolikiem, z którego zwisają płócienne i papierowe wywieszki z hieroglifami, siedzi **stary przedstawiciel żółtej rasy,** wykładając z niezmąconym spokojem na twarzy jakiemuś młokosowi tajemnice przyszłości: to astrolog, hiromanta, badacz snów, **wróżbita, który „wszystko wie naprzód“.** Opodal przy długim stoliku również wiekiem znużony starzec, rozrabia tusz. W pudełku sterczą pendzle. To pisarz, który na poczekaniu może wystilizować pismo do gubernatora lub liścik do nadobnej, o drobnych nóżkach, malej Li. Wróżbita i pisarz siedzą cicho, widocznie zatopieni w swoich myślach.

Powoli znużeni staramy się wydostać na szerszą ulicę w poszukiwaniu swobodnego przejścia. Dochodzimy do głównej, szerokiej arterji miasta. Wrzawa może jeszcze większa, gdyż „riksza“ i „macia“ (dorożkarz) umieją też donośnie krzyczeć. Z podwiniętych rogów wystających dachów sterczą blaszane smoki i węże, a po długości i szerokości zwisających z żerdzi przed każdym prawie sklepem flag z napisami, można wnioskować o zasobności danego kupca.

W oko mimowoli wpada mi nowy typ Chińczyka, niezwykle rażący w zgiełku ulicznym. W dobrze obranem miejscu, oparty plecami o gliniany mur „do słoneczka“ siedzi ze skurczonemi nogami starzec, by ręki opartej na kolanie nie potrzebował wyciągać wysoko, gdy podnosi od czasu do czasu długą, wąską fajkę do ust i wypoczywa. Może to nawet nie jest wypoczynek. Nie widać w nim zmęczenia. **Siedzi bezwładnie z oczyma bezmyślnie utkwionemi w dal, nieruchomo, jak figurka Buddy.** Lat jego określić nie można. Jest stary a poorana zmarszczkami twarz zdaje się uzewnętrzniać nietylko osobistą starość, ale i wiek jego rasy. Podobnych, że tak ich nazwę, „myślicieli“ spotykałem nieraz w Mandżurji i Charbinie.

Chciałby z nim pomówić, lecz niestety słów chińskich znam zaledwie kilkanaście i tylko niezbędnych, a Japończycy ciągną mnie dalej, nie zwracając na niego uwagi.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 6: św. Leonarda.
Sobota 7: Bł. Antoniego Bal.
Sobota 7: wschód słońca o godzinie 6.58, zachód o 16.29.

——ooo——

DOCHODZĄ NAS SKARGI NA DZIWNE METODY MIEJSKIEGO BIURA MELDUNKOWEGO, które zamiast ułatwić lokatorom uskuteczniane powinności meldunkowych. wprost wszystko robi, aby ich od tego obowiązku na przyszłość odstraszyć. Mógł się przekonać o tem, jeden zmaszych czytelników, którego w biurze magistrackiem odesłano po formularze meldunkowe do firmy żydowskiej przy ulicy Grodzkiej. Magistrat przyjął meldunek na blankiecie w tej firmie zakupionym jednak nie przyjął wymeldunku, gdyż w tym wypadku blankiet był znowu nieformalny. W biurze meldunkowem polecono temu panu zaznajomić się z artykułem „Kurjera" gdzie magistrat miał zamieścić informacyjny artykuł!

Oto jeden z wielu kwiatuszków urzędowania magistrackiego!

ZANIEDBANIE ULICY SZOPENA. Ulica Szopena mimo pięknej nazwy i kilku przy niej will, jest w części swej od ulicy Konarskiego do Urzędniczej w stanie rozpaczliwym. Tysiące wozów przewiozło tędy na łąki kawiorskie ziemie z fundamentów domów rozmiękczyły jezdnię, a chodnika jeszcze nie ułożono, mimo, że setki osób przechodzi tędy do tramwaju. Zainteresowani mieszkańcy apelują za naszem pośrednictwem do Magistratu o ułożenie chodnika choćby tymczasowego z odłamków płyt chodnikowych. Idzie o jakie takie „zeuropeizowanie" ulicy tak pięknie nazwanej a haniebnie zaniedbanej.

OSTROŻNIE Z NABYWANIEM BITEGO DROBIU. Magistrat ze względów sanitarnych zwraca uwagę ludności, aby we własnym interesie nabywała drób żywy, sprzedawany na placach targowych, w razie zaś zakupywania drobiu bitego, pilną uwagę zwracała na jego jakość i świeżość, oraz czy jest opatrzony plombami weterynaryjnemi. W razie jakichkolwiek wątpliwości o stanie sanitarnym drobiu, należy zwracać się do organów targowych lub do miejskiego Urzędu weterynaryjnego o zbadanie.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dniu 3 b. m. spędzono ogółem 248 koni. Płacono za konie pojazdowe od 200 do 450 zł., za pociągowe lekkie od 150 do 350 zł., za rzeźne od 15 do 50 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 8 sztuk, na rzeź miejscową 12 sztuk. Z powodu zbliżającego się okresu zimowego, podaż wzmożona. Popyt zwiększony na konie rzeźne z powodu wywozu koni żywych do Austrji, Belgji, oraz mięsa końskiego do Belgji. Tendencja cen zniżkowa.

KOŃ WPADŁ NA TRAMWAJ. Franciszek Taffa, rolnik z Zagorzyc w pow. miechowskim, jechał zaprzęgiem jednokonnym ul. Kazimierza Wielkiego, w kierunku miasta. Koń na widok nadjeżdżającego tramwaju spłoszył się i skoczył na wóz tramwajowy, rozbijając dyszlem szyby. Wypadku w ludziach nie było.

SĄSIAD POBIŁ SĄSIADKĘ. Policja aresztowała 35-letniego Zygmunta Wyszyńskiego, cieślę, zam. przy ul. Włóczków 10, który swą sąsiadkę Michalinę pobił. Zajście rozegrało się na tle niesnasek lokatorskich.

PIJANI LEŻĄ NA ULICACH. Wczoraj donosiliśmy o znalezieniu leżącej na ul. Mikołajskiej kobiety, kompletnie pijanej. Obecnie znowu napotkano leżącego na ulicy Bolesława Pierzchałę w stanie zupełnego opilstwa. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

KRWOTOK NA ULICY. Na ul. Basztowej dostała krwotoku Marja Kuciowa (lat 25), przybyła do Krakowa z Chrzanowa. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył ją i przewiózł do szpitala.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała na ulicę Bosacką 32, gdzie w piwnicy zapalił się skład desek. Straż ogień wkrótce zlokalizowała. Pożar powstał od pozostawionej w piwnicy świecy.

——x——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 6 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu, w kościele św. Barbary.

WIECZÓR POETÓW odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz. 6.30 wieczór, w sali Kopernika U. J. (Coll. Nov.). Udział biorą: Z. Koterba-Dziuban, W. Hlouszek, St. Kaszycki, T. Kowalczyk, L. Piwowar i M. Wojtaszewski. Artykuł krytyczny wygłosi J. Leser. Recytują, prócz autorów: pp. art. dram. Irena Starkówna i Wilhelm Wichurski.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE KATOL. ZWIĄZKU POLEK odbędzie się w sobotę 7 o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku, Rynek gł. 9.

O LEKKICH METALACH I ICH STOPACH będzie mówił prof. inż. Łoskiewicz w Twie technicznem przy ulicy Straszewskiego L. 28 dziś w piątek o godzinie 7 wieczór. Goście mile widziani.

ODCZYTY W TOW. EKONOMICZNEM. Dzisiejszy (piątkowy) prof. dr. A. Heydla przełożony został na następny piątek 13 bm. Najbliższy odczyt w Towarzystwie Ekonomicznem wygłosi znakomity uczony belgijski, doskonały mówca dr Henryk Gregoire, prof. uniwersytetu w Brukseli. Odczyt w języku francuskim „Ameryka i Europa" dotyczyć będzie wrażeń prof. Gregoire'a z podróży. Odbędzie się on w niedzielę dnia 8 bm. o godzinie 18-tej w Izbie Przemysłowo-Handlowej (Długa 1. I p.) Wstęp wolny.

——oOo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Dziady". (Gościnne występy Juljusza Osterwy).

Sobota: „Ulica".

Niedziela, popoł. „Rabunek u jubilera" ceny zniżone.

Niedziela, wiecz. „Dziady" (Gościnne występy Juljusza Osterwy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Jej chłopczyk (w rol. gł. Magda Sonja).

ŚWIT: „Karząca dłoń" (w gł. roli Hoot Gibson).

KINO SZTUKA — C. K. Feldmarszałek (Vlasta Burian).

KINO APOLLO — MILJON.

ŚWIATOWID: Raj zakochanych.

BAGATELA: Salto Mortale (reż. A. E. Duponta).

KINO CORSO: Na Sybir (w roli gł. Jadwiga Smosarska. Adam Brodzisz, B. Samborski).

WARSZAWA: Miasto klęski.

Turniej zapaśniczy z mistrzem światowej sławy Sztekkerem.

UCIECHA: Salto Mortale (reż A. E. Duponta).

——ooo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Disiaj poraz 5-ty ukaże się nowa inscenizacja „Dziadów" Mickiewiczowskich, tak nad zwyczaj pochlebnie przyjęta przez całą krytykę. „Dziady" będą grane jeszcze tylko kilka razy, gdyż J. Osterwa, powołany do Warszawy wskutek uruchomienia Teatru Narodowego, musi opuścić Kraków niedługo. Na każdem przedstawieniu świetny artysta jest przedmiotem gorących owacyj, które zresztą towarzyszą też całemu biegowi akcji. Jutro i w poniedziałek dalsze powtórzenie sukcesowej „Ulicy", zaś w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych poraz ostatni ironiczna komedja Fodora „Rabunek u jubilera". Na dzień 11 listopada przygotowuje się Wyspiańskiego „Wyzwolenie", w którym Kraków ujrzy poraz pierwszy J. Osterwę w jego wzruszającej kreacji Konrada. W tym dniu popołudniu o godzinie 3-ej odbędzie się dla młodzieży szkolnej przedstawienie operowe „Strasznego dworu" Moniuszki, po cenach zniżonych.

W PIERWSZYM TEGOROCZNYM PORANKU SYMFONICZNYM Związku zawodowych muzyków w Krakowie w niedzielę dnia 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru wykona świetny odtwórca utworów Chopina pianista Leopold Münzer koncert fortepianowy E-moll z tow. orkiestry, zaś nasi symfonicy pod znakomitą dyrekcją Adama Dołżyckiego wykonają Matlakiewicza Polonez i **Scriabina Symfonję C-moll.** Bilety w cenie od zł. 1.50 do 4. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (tel. 114-85).

KONCERT CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO. Staraniem Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 8 wieczór w sali Bursy Rękodzielników Ks. Kuznowicza, ulica Skarbowa 2. Koncert chóru Cecyljańskiego Ks. prof. B. Rizzi'ego na dochód najbiedniejszych Kaźmierza i Podgórza. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w cukierni Noworolskiego.

II. Wszechpolski Kongres Muzyki Religijnej w Krakowie.

W dniach 22 i 23 listopada br. odbędzie się w Krakowie 2-gi Wszechpolski Kongres Muzyki Religijnej, organizowany przez Związek Chórów Kościelnych archidiecezji krakowskiej. Protektorat nad kongresem raczył objąć Książe Metropolita Sapieha. Kongres będzie wspaniałą manifestacją polskiej muzyki i przeglądem polskiej twórczości muzycznej od początków jej rozwoju aż do czasów dzisiejszych. Udział w kogresie wezmą najwybitniejsi współcześni kompozytorzy polscy z **Karolem Szymanowskim** na czele, przedstawiciele towarzystw muzycznych i śpiewaczych z całej Polski oraz organizacje muzyczne Krakowa i województwa krakowskiego. Komitet kongresu powierzył wykonanie bogatego programu najwybitniejszym krakowskim zrzeszeniom muzycznym, jak **Towarzystwo Muzyczne, „Echo", Towarzystwo Oratoryjne, Chór Akademicki, Związek Zawodowy Muzyków** i inne.

Kngres rozpocznie się uroczystem nabożeństwem pontyfikalnem w katedrze wawelskiej, gdzie krakowskie „Echo" pod dyrekcją **dyr. Bol. Wallek Walewskiego odśpiewa** Mszę św. **B. Pękiela** z roku 1662. Program kongresu obejmuje dalej uroczystą Mszę. św. w kościele akademickim św. Anny, podczas której śpiewy gregorjańskie wykona olbrzymi **chór złożony z 800 teologów**, uroczystą akademię z współudziałem chórów związkowych, recital organowy Feliksa **Nowowiejskiego** w kościele Marjackim, recital w kościele XX. Misjonarzy i dwa koncerty chóralne poświęcone twórczości mistrzów dawnej i współczesnej muzyki religijnej.

Z okazji kongresu ukaże się specjalny numer poznańskiego czasopisma „Muzyka Kościelna". Organizatorzy postarali się o cały szereg udogodnień dla Uczestników kongresu, jak 50-procentowa zniżka kolejowa w drodze powrotnej, zniżki w hotelach, restauracjach itp.

Karty uczestnictwa w cenie 10 złotych dają wolny wstęp na wszystkie uroczystości i imprezy kongresu; wysyła je Komitet organizacyjny po wpłaceniu należytości na konto P. K. O. Kraków Nr. 409512, właściciel konta Związek Chórów Kościelnych pod wezwaniem św. Grzegorza w Archidiecezji krakowskiej, Kraków, ulica Straszewskiego 18. Dla mieszkańców Krakowa karty uczestnictwa wydają również kasy kinoteatru „Świt" przy ulicy Straszewskiego L. 18 w godzinach od 17 — 21, w niedziele i święta od 15 — 21.

Wobec zapowiedzianego licznego zjazdu, oraz celem konieczności uregulowania porządku i zabezpieczenia miejsc na sali koncertowej uprasza Komitet organizacyjny o zakupno kart uczestnictwa do dnia 10 listopada 1931 r.

——:o:——

Wykłady odbywaią się w atmosferze spokoju.

Wczoraj zostały podjęte wykłady na wszystkich wydziałach i we wszystkich Zakładach Uniw. Jag. Wykłady odbywały się **w atmosferze zupełnego spokoju, jak również młodzież nie próbowała urządzać w murach** uniwersyteckich jakichkolwiek demonstracyj.

Na bramach Collegjum Novum pojawiło się nast. ogłoszenie: „Do młodzieży akademickiej! Senacka Komisja dyscyplinarna dla spraw studentów Uniw. Jag. urzęduje w dalszym ciągu. Wszystkim, którym wiadome są bliższe szczegóły, dotyczące ostatnich zajść, zechcą się zgłosić jak najprędzej do Sekretarjatu. — Przewodniczący Komisji dyscyplinarnej dla spraw Uniw. Jag. T. Kowalski".

PROWOKACYJNE ULOTKI. Wśród młodzieży krążyły ulotki różnych ugrupowań akademickich omawiające tło i przebieg zajść. Z oburzeniem przyjęła olbrzymia większość młodzieży kłamliwe enuncjacje sanacyjnych grupek studenckich, szkalujące młodzież Wszechpolską i w fałszywem świetle przedstawiające stanowisko Obozu Wielkiej Polski. Dowodem walki oszczerczej z za płotu prowadzonej przez jednostki sanacyjne na Uniwersytecie jest fakt, że wspomniane ulotki nie podawały (ustawowo obowiązującej) drukarni z której wyszły i nazwiska wydawcy. Dotknięci w ulotkach studenci wnieśli przeciw oszczercom skargę sądową.

Prosimy PT. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

Listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

——o——

Teatr krakowski w paryskim Salonie Jesiennym.

Na wystawie teatralnej w paryskim Salonie Jesiennym posiada teatr krakowski swój osobny dział, w którym wystawione są w oryginalnych szkicach i fotografjach, pamiętne inscenizacje Wyspiańskiego, oprócz tego szereg innych projektów i szkiców ze sztuk wystawionych, pomysłu Karola Frycza, Z. Wierciaka, F. Krassowskiego, A. Pronaszki, T. Cybulskiego i obecnego kierownika plastyki scenicznej, M. Różańskiego. Tego ostatniego duże maketty ze sztuk Wyspiańskiego i Bogusławskiego zwróciły tak powszechną uwagę, że pismo artystyczne „Les artistes d'aujourd'hui" pragnie im poświęcić osobny artykuł, pióra swego krytyka Pascal Lewis'a i zwróciło się do dyrekcji teatru krakowskiego z prośba o obszerniejsze dane co do prac tego artysty.

Otwarcie wystaw w Pałacu Sztuki.

W niedzielę 8 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarcie nowych wystaw. Przedewszystkiem zobaczymy kolekcję dzieł Olgi Boznańskiej, która w kraju już dawno nie wystawiała swych kapitalnych obrazów, jakie zjednały jej sławę szeroko poza granicami. Złożą się na tę wystawę portrety, studja portretowe, kwiaty i t. p., wszystko na najwyższym poziomie artystycznym, pełne uroku i charakterystycznego spojrzenia. Obok tego mieścić się będzie kolekcja dzieł Stanisława Janowskiego, owoc ostatniej pracy znanego artysty na Wschodzie i we Włoszech, szereg obrazów Gotliba, Matzkego, Brzeskiego, osobna sala z obrazami wybitnego przedstawiciela młodszego malarstwa, Wąsowicza, wreszcie sala warszawskiego „Rytu".

Strzelił sobie w skroń.

Na Błoniach krak. znaleziono wczoraj w południe jakiegoś mężczyznę z przestrzeloną skronią. Stwierdzono, że jest to **24-letni Ignacy Szewiot, który z powodu wyczerpania nerwowego popełnił zamach samobójczy.** Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w groźnym stanie do szpitala.

Ciągnienie pożyczki budowlanej S. I-szej

W poniedziałek w sali prezydjalnej Min. Skarbu odbyło się ciagnienie 3 proc. pożyczki budowlanej serji I. Następujące numery wygrały:

250.000 zł. nr. 884343.

50.000 zł. nr. 209417.

Po 10.000 zł. nry: 299812 760939 599618 672807 158587 93944 554722 541939 572505 317052.

Po 1.000 zł. nry: 268786 513960 429172 952140 415688 98524 260431 565317 559736 845595 913045 93464 278185 30177 701002 303202 17667 973900 911299 227157 953479 17414 267835 747154 185714 752300 236687 929438 204583 762662 63241 513551 940436 570749 333422 290470 816475 60103 557998 3333 878262 802326 54848 571036 621117 659219 4262 538149 75244 333302 401227 916172 122332 315481 269597 63689 58881 40764 591921 991779 732141 141429 170330 802787 657797 774705 516056 199425 124979 255566 16722 734073 478425 724328 913408 910580 941076 940417 907302 580732 663624 359784 695673 790161 950364 741554 559287 145487 139241 135361 334408 153171 259000 168490 884099 723114 406413 675139 421865 875519.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Życie gospodarcze.

Dywidenda Banku Polskiego.

Mimo, że do końca roku pozostaje jeszcze 7 tygodni, w kołach giełdowych nader żywo omawiana jest sprawa **dywidendy Banku Polskiego.** Jak głoszą wieści, dywidenda od kaucji będzie w roku bieżącym dość znaczna i **wynieść ma blisko 10 procent.**

Nowe zasady udzielania kredytów budowlanych.

Minister skarbu dokonał **zmiany rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta o rozbudowie miast** z 22 kwietnia 1927 r. w zakresie **udzielania kredytów na budowę domów.**

W myśl nowego rozporządzenia (Dz. U. Nr. 96), **pożyczki w listach zastawnych** będą udzielane na okres **do lat 36**, pożyczki w obligacjach budowlanych na okres **do lat 25**, pożyczki gotówkowe na domy ogniotrwałe na okres **do lat 15** i pożyczki gotówkowe na domy drewniane na okres **do lat 5.**

B. G. K. może w wyjątkowych wypadkach udzielać swej zgody na **przeniesienie niespłaconych części długoterminowych pożyczek do nowych okresów umorzenia,** przeprowadzając w ten sposób **prolongatę kredytów.**

Losowanie pożyczki konwersyjnej m. Krakowa.

Losowanie XIII-e 4% pożyczki konwersyjnej stoł. król. m. Krakowa z roku 1925 odbyło się w dniu 4 bm.

Wylosowano według planu umorzenia: **22 sztuk oblig. Ser. A1 a zł. 10;** Nry: 19 40 73 104 135 205 275 665 738 749 1201 1216 1461 1575 1608 1640 1805 1987 2255 2545 2642 2649: 15 sztuk oblig. ser A, a zł. 40; Nry: 152 289 354 383 552 776 861 938 1130 1155 1281 1350 1431 1556 1633: 11 sztuk oblig. Ser B1 a zł. 60. — Nry: 73 231 239 303 485 600 1044 1171 1328 1372 1466; 10 sztuk oblig. Ser. C1 a zł. 120.— Nry: 60 271 463 515 880 1068 1153 1163 1182 1319; 8 sztuk oblig. Ser. B. a zł. 210.— Nry: 41 382 565 639 677 725 742 792; 3 sztuki oblig. Ser. D1 a zł. 310; Nry: 45 470 492; 12 sztuk oblig. Ser. C a zł. 420.— Nry: 119; 377, 416; 755 842 1013 1019 1066 1069 1140 1250 1385; 5 sztuk oblig. Ser. E a zł. 620; Nry: 244 326 464 487 489; 3 sztuki oblig. Ser. D a zł. 1.050; Nry: 10 226 391; 3 sztuki oblig. Ser. E a zł. 2.100; Nry: 39 52 264.

Zmniejszenie zapasu dewiz zaliczonych do pokrycia.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekade października b. r. wykazuje zapas **złota 594 milj. 13 tys. zł., t. j. o 9 milj. 4 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.** Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się o 7 milj. 867 tys. zł.** do sumy 78 milj. 332 tys. zł., natomiast **niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4 milj. 571 tys. zł. do sumy 131 milj. 517 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 30 milj. 685 tys. zł.** i wynosi 652 milj. 147 tys. zł., również i stan pożyczek zastawowych podniósł się o 683 tys. zł. i wynosi 112 milj. 907 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 6 milj. 852 tys. zł. do sumy 221 milj. 550 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmalała o 72 milj. 163 tys. zł. (164 milj. 606 tys. zł.). **Obieg biletów bankowych wzrósł o 100 milj. 477 tys. zł.** (1.254 milj. 24 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi **41.87 proc.** (11.87 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe **47.39 proc.** (7.39 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi **47.37 proc.**

Stopa dyskontowa Banku **7 i pół procent,** lombardowa **8 i pół procent.**

———X———

Opłaty dla lekarzy za pomoc w nagłych wypadkach.

Nowelizacja ustawy o praktyce lekarskiej.

W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywana jest obecnie **nowelizacja ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej.**

Nowelizacja dotyczyć ma zmiany przepisów w sprawie ponoszenia przez gminy **kosztów pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach.** Według dotychczas obowiązującej ustawy, za udzielenie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach na wezwanie chorego, jego otoczenia lub na żądanie organów władz państwowych czy komunalnych, **przysługuje lekarzowi zapłata według ustalonej taksy, oraz zwrot kosztów.** W razie, jeżeli chory, względnie instytucja, zobowiazana do pokrycia tych kosztów, nie mogą uiścić należności do wypłaty jej lekarzowi, **obowiązaną jest gmina,** na obszarze której zdarzył się wypadek.

Projekt nowej ustawy ma na celu **zapobieganie zbytnim wydatkom gmin z tego tytułu** i przewiduje, **że** fakt wypadku, grożącego śmiercią, **musi być poświadczony przez zarząd gminy, wójta, sołtysa, lub też inne osoby,** w każdym razie obce w stosunku do chorego.

Ponadto, w projekcie ustawy rozszerza się **prawo regresu** gmin, które pokryły koszta wezwania lekarza w nagłych wypadkach, również w stosunku do innych związków komunalnych, obowiązanych do pokrycia tych kosztów.

Buchalteryjna „dochodowość“ kolejnictwa.

W preliminarzu na rok 1932/33 załatwiono się w orygilany sposób z kwestją dochodowości przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“. W rzeczywistości przedsiębiorstwo to zajmuje pozycję deficytową, gdyż wpłaty koleji do skarbu okazywały się od kilku lat fikcyjnemi. Rachunkowo jednak wykazywane są nadwyżki dzięki buchalteryjnym pociągnięciom. Tak np. w ostatnim roku wpisano na dochód 77 miljonów „nadwyżki z poprzednich okresów“, z czego 30 miljonów „wpłacono“ do skarbu, a z reszty „pokryto“ deficyt, wynoszący 47 miljonów.

Ażeby i w najbliższym okresie budżetowym wykazać „nadwyżkę“, poradzono sobie w sposób wielce pomysłowy, dzięki czemu w preliminarzu na zbliżający się rok figuruje wysoka wpłata w kwocie 63.5 milj. zł. Pomysł polega na tem, że na parę dni przed wniesieniem do Sejmu preliminarza, ukazało się rozporządzenie o zmianie roku budżetowego w przedsiębiorstwie „Koleje Państwowe“. Rok budżetowy zaczynać się będzie mianowicie i kończyć z dniem 1 stycznia każdego roku kalendarzowego, a nie, jak dotychczas, z dniem 1 kwietnia. Dzięki tej zmianie w budżecie koleji obcięto trzy miesiące zimowe, w których dochody są najmniejsze, a wydatki największe. Oczywiście jeżeli odpadną z budżetu miesiące najuciążliwsze, rachunek musi wypaść korzystnie, co nie znaczy jednak, by tem samem zwiększyła się rzeczywista dochodowość koleji.

Rozchody kolei za 9 miesięcy preliminuje się na 1,051.444 tysięcy, wpływy na 1,101.944 tysięcy. Wpływy z eksploatacji obliczono w ten sposób, że w związku z kryzysem i spadkiem przewozów od rzeczywistych wpływów za pierwszych 9 miesięcy roku 1930/1 odliczono:przy przewozie osób 10 proc., przy bagażu 12 proc., przy przewozie towarów 3 proc.

Gdyby jednak nawet na tych zasadach obliczyć budżet na pozostałe trzy miesiące, a to na podstawie tegorocznych wpływów i wydatków i już z uwzględnieniem takiego tylko spadku wpływów, jaki przyjmuje ministerstwo koleji dla dziewięciu miesięcy, to i tak zamiast 63.5 milj. zł. zysku wypadłoby 20 milj. zł. deficytu.

Tego rodzaju buchalteryjne pociągnięcia mogą wprawdzie stworzyć chwilowe złudzenie dochodowości, nie zasłonią jednak faktu, że istotna rentowność może być osiągnięta, zwłaszcza w obecnym trudnym okresie tylko wytężoną reformą administracji kolejnictwa.

———ooo———

Konkurs na nowelę o oszczędności.

W związku z „Dniem oszczędności“, obchodzonego na całym świecie w dniu 31 października, oraz w celu zainteresowania nauczycielstwa szkół powszechnych sprawami oszczędności, Polski Bank Komunalny **ogłosił dla nauczycielstwa szkół powszechnych konkurs na nowelę-opowiadanie, mające za temat zagadnienie oszczędności.**

Za najlepsze prace wyznaczone zostały **trzy nagrody w wysokości 300, 200 i 100 złotych.** Rękopisy przesyłać należy do dnia 31 grudnia b. r. do Polskiego Banku Komunalnego.

W skład sądu konkursowego wchodzą prezes związku powiatów, rady Polskiego Banku Komunalnego, Związku Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności, oraz Związku Komunalnych Kas Oszczędności.

———:o:———

Giełda krakowska.

Kraków, 5. 11. (PAT). 3% pożyczka budowlana 30.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Waluty: Dolar 8.87, 8.89. 8.85.

Dewizy: Belgja 124.40; 124.71; 124.09: Holandja 360.15, 361.05: 359.25; Londyn 33,45; 33.53; 33.7; N. Jork telegraficznie 8.918, 8.938; 8.898, Paryż 35.07. 35.16; 34.98; Praga 26.40; 26.46; 26.34; Szwajcarja 174 20; 174.63; 173.77; Berlin pryw. 211.75.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110; Pożyczki: 3% budowl. 30: 4% inwest. 76, 76.50, 66.50; ta sama seryjna 82; 5% konwersyjna 41; 7% stabilizacyjna 58.25: 56.50; Listy zast. B. G. K. 7% 83. 25. 8% 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.15½; Londyn 19.25; N. Jork 512.50 Belgja 71.40; Włochy 26.57½, Hiszpanja 45; Holandja 206.45; Berlin 121.45; Sztokholm 110; Oslo 108.50; Kopenhaga 110; Sofja 3.70: Praga 15.19: **Warszawa 57.35;** Budapeszt 90.02½ Białogród 9.05: Ateny 6.30. Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.05: Helsingfors 10.

Radio.

CYKL ODCZYTÓW ROLNICZYCH. Min. rolnictwa Połczyński przyjął w dniu 4 bm. kierownika działu rolniczego Polskiego Radja p. Mędrzeckiego, w towarzystwie prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, oraz prof. Leśniewskiego. którzy prosili p. ministra o wygłoszenie przez radjo przemówienia na inaugurację rolniczego radjowego Uniwersytetu Ludowego. Przemówienie to wygłosi **min.** Połczyński w dniu 22 bm., rozpoczynając temsamem cykl wykładów — odczytów radjowych, poświęconych specjalnie sprawom rolniczym.

„W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA MŁODZIEŻY“. Referat pod tym tytułem wygłosi w niedzielę 8 bm. o godz. 19.20 w studio Polskiego Radja w Krakowie **Ks. Karol Pękala,** Sekretarz Jeneralny tarnowskiego Związku Młodzieży Polskiej.

———X———

Sobota, 7 listopada.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Komunikat meteor.: 12.15 Płyty gramofonowe: 15.05 Transmisje z Warszawy; 15.45 Komunikat z Warszawy; 15.50 i 16.40 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt p. t: „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych“, wygłosi dr. J. Żurowski, doc. U. J; 17,00 Nabożeństwo z Wilna; 18.05 Słuchowisko dla dzieci starszych: 18.30 Koncert dla dzieci: 18.50 Rozmaitości: 19.00 „Rzeczy ciekowe“ J. Bajsarowicz; 19.15 Transmisje z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ omówi dr. J. Reguła, wicesekr. U. J; 19.45 Transmisje z Warszawy; 20.30 Koncert europejski z Wiednia; 22.00 Feljeton z Warszawy; 22.14 Koncert chopinowski ze Lwowa; 22.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 12.15 II-gi poranek szkolny; radj. p. t. „Poranek Ormiański“; 15.55 Aud. dla młodzieży. „Mały Mozart“, feljeton z ilustr. muz. Przy fort. Macio Striks: 22.15 Koncert chopinowski w wykonaniu p. H. Ottawowej. Transm. na wszystkie stacje polskie; 23.00 Muzyka lekka i tan. z kaw. „Szkockiej“.

Warszawa, (14.11) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Inst. Met.; 12.15 Płyty gramofonowe; 14,45 Płyty gramofonowe; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt z Krakowa; 16.40 Płyty gramofonowe; 17.00 Nabożeństwo z Wilna; 18.05 Słuchowisko dla dzieci starszych z Krakowa; 18.30 Pieśni dla dzieci; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 „Na widnokręgu“; 20.15 Pogadanka muzyczna o Leharze; 20.30 Transm. Koncertu europejskiego z Wiednia. W programie utwory Fr Lehara. Wykona Wiedeńska orkiestra filharmoniczna; pod dyr. kompozytora oraz A. Kern (sopr) i K. Pataky (ten.); 22.00 Felieton p. t: „Najwonniejszy z wysp Korsyka“; 22.15 Koncert chopinowski ze Lwowa; 22.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.50 Państw. Inst. Met.; 22.55 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka tan. z restauracji hot. „Polonia-Palace“.

Katowice, (408.7) G. 14.45 Komunikat Pol. Związk. Zrzeszeń Gospodarczych wojew. śląsk. 16.40 Skrzynka pocztowa rozgłośni katow. dla dzieci, Ciocia Hela omówi listy do słuchaczów najmłodszych; 19.05 M. Mikuła. Feljeton sportowy p. t: „Polska a dziesiąta olimpjada w Ameryce“; 19.20 Dr. M. Kaufman: „Dobór materjału ludzkiego w przemyśle“.

Sprawa p. p. Makarewicza i Thulliego.

W ostatnich dniach pojawiły się w prasie wiadomości o konflikcie Zarządu głównego Ch. D. z Ch. D. Małopolski Wschodniej. „Za stanowisko — pisze „Il. Kurjer Codz.“ — zbliżone do poglądów bloku rządowego... Zarząd główny wykluczył sen. Thulliego i prof. Makarewicza“.

Według naszych informacyj sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Sen. Thullie napisał po kongresie ChD. artykuł w tygodniku „Głos Pracy“, w którym władzom stronnictwa zarzucił, że „krytykują wszelkie poczynania rządu zjadliwie, starają się rząd w oczach społeczeństwa zohydzić“ i t. p. Zarząd główny dopatrzywszy się w tym artykule działania na niekorzyść stronnictwa, uznał p. sen. Thulliego za „zasługującego na wykluczenie ze stronnictwa“. W myśl statutu jednak zwrócił się do lwowskiego Zarządu Ch. D. o wyrażenie opinji.

Inaczej przedstawia się sprawa sen. prof. Makarewicza. Chodzi o to, że p. sen. Makarewicz na posiedzeniu komitetu organizacji prac komisji kodyfikacyjnej złożył przy omawianiu nowego projektu ustawy małżeńskiej oświadczenie, że „z punktu prawnego nie ma żadnych objekcyj przeciwko projektowi“, że „projekt wyraża dobre zasady, na których się opiera“, — ale jako członek senatu „będzie musiał głosować przeciw“. Zarząd główny Ch. D. doszedł do wniosku, że takie stanowisko prof. Makarewicza nie da się pogodzić z katolickim charakterem stronnictwa — i uznał go za „zasługującego na wykluczenie“. W myśl statutu zwrócił się jednak do lwowskiego Zarządu Ch. D.

Telegramy

Zamiast opuszczać Mandżurję idą naprzód.

KRWAWE STARCIE NAD RZEKĄ NONNI.

Londyn, 5 listopada. Z Tokio donoszą: Ministerstwo wojny zostało oficjalnie zawiadomione, że nad rzeką Nonni **doszło wczoraj do krwawego starcia między oddziałami japońskiemi a wojskami chińskiemi. W toku walki 15 żołnierzy japońskich zostało zabitych.** Ministerstwo wojny dodaje, **że wojska japońskie zostały przez chińskiego generała Maczagczena zwabione, w zasadzkę i tam doszło do starcia. Aby na przyszłość uniknąć podobnych wypadków władze japońskie postanowiły obsadzić cały (!) brzeg północny rzeki.**

Londyn, 5 listopada. Z Tokio donoszą, że **władze wojskowe postanowiły zwrócić się do rządu japońskiego z propozycją wysłania do Mandżurji 4 tysięcy żołnierzy na miejsce dotychczasowych wojsk okupacyjnych, które ze względu na przemęczenie miałyby być wycofane.** Poza tem ministerstwo wojny domaga się przedłużenia czasu służby dla żołnierzy okupacyjnych tego rocznika, którego okres służby kończy się w grudniu b. r.

115 KOMUNISTÓW ARESZTOWANO W LONDYNIE.

Londyn, 5 listopada. W ciągu dnia wczorajszego policja aresztowała 115-tu akademików z różnych uniwersytetów, stojących pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej. Poza tem aresztowani planowali na sobotę wielką manifestację komunistyczną z okazji rocznicy rewolucji bolszewickiej.

Groził, że zabije Brianda.

Paryż 5 listopada. W ministerstwie spraw zagranicznych aresztował wczoraj inspekcyjny urzędnik policyjny pewnego kupca z Metzu, nazwiskiem Collignon, który przed wyjazdem do Paryża **odgrażał się, że zamorduje Brianda.** Przybywszy do ministerstwa spraw wewnętrznych Collignon prosił o audjencję u premjera Lavala. Wszczęto dochodzenia, celem wyjaśnienia sprawy. Nie jest bowiem wykluczone, **że chodzi o człowieka umysłowo chorego.**

ZAMORDOWANIE HITLEROWCA.

Berlin, 5 listopada. W dzielnicy Treptow zamordowany został ubiegłej nocy na oczach patrolu policyjnego młody mężczyzna, **członek** partji narodowo-socjalistycznej **Erwin Moritz.** Przechodzącego ulicą Moritza **zaatakowało dwóch młodych osobników oddając następnie do niego szereg strzałów, raniąc go tak ciężko, że wkrótce potem zmarł. Osobnicy** zbiegli niepoznani.

KRWAWE STARCIE W PALESTYNIE.

Jerozolima, 5 listopada. W kolonji żydowskiej Hederah podczas demonstracji bezrobotnych żydów doszło wczoraj **do krwawego starcia z policją, przyczem pięć osób odniosło rany ciężkie, a 15 lżejsze. Aresztowano cztery osoby.**

Dalszy ciąg zeznań starosty Małaszyńskiego.

Świadek: Badała je specjalna komisja wojskowa i orzekła, że tak.

Adw. Szurlej: Czy na zgromadzeniu posyłał pan specjalny materjał obserwacyjny?

Świadek: Mieliśmy informacje od ludzi z wewnątrz partji oraz wywiadowców.

Obrona: Czy pan liczył na większy udział uczestników kongresu?

Świadek: Organizatorzy wspominali, że będzie 50.000.

Obrona: Czem pan tłumaczy, że mimo podburzających przemówień nie doszło do zajść?

Świadek: Bo nie przybyło tyle osób, na ile liczono i powtóre policja nie interwenjowała.

Obrona: Przecież pan pozwolił na pochód, więc mogły być zajścia. Dlaczego mimo to policja nie interwenjowała?

Świadek: Zebranie było tak podburzające, że była podstawa do ich rozwiązania.

Czy sanacja jest rządem?

Obrona: Co jest podburzającego w powiedzeniu „nie rozwiąże się kryzysu bagnetami"?

Świad.: Ponieważ opozycja ciągle mówi że rząd rządzi bagnetami więc na tle ogólnej sytuacji, wyrażenie takie jest bezwzględnie podburzające.

Obrona: A co pan widzi podburzającego w zdaniu, że „sanacja ucieknie, jak szczury z tonącego okrętu"?

Świadek: Zdanie to oznacza, że jeżeli opozycja obejmie władzę, to będzie tak waliła, że trzeba będzie uciekać.

Obrona: Ale przecież to mowa o sanacji, a sanacja nie jest instytucją rządową.

Świadek: Tak się przezywa rząd.

Obrona: A więc sanację pan utożsamia z rządem?

Świadek: To do rzeczy nie należy, zresztą trzeba zrozumieć całość.

Sędzia Rykaczewski: Niech pan powie, czy za ten ustęp gazety zostały skonfiskowane?

Świadek: Tego nie było w gazetach, lecz w przemówieniach.

Zrobiłem o tem doniesienie. Co się z tem stało, nie wiem.

BOJÓWKA A MILICJA.

Obrońca Szurlej: Czy istnienie milicji PPS. było panu wiadome?

Świadek: Tak.

Szurlej: Czy pan uważał to za niedopuszczalne?

Świadek: Milicję tak. Co innego bojówka.

Szereg pytań zadaje świadkowi adw. Urbanowicz.

— Jaki udział w kongresie brał oskarżony Kiernik?

Świadek: Nie pamiętam.

— A czy w związku z bytnością Kiernika w Krakowie nie zażądano od Sejmu jego wydania?

— Nie wiem.

Na zapytanie adw. Nagórskiego świadek zeznaje, że porządek w pochodzie miała utrzymywać milicja, natomiast nadzór ogólny miał spoczywać w rękach policji.

Obr. Nagórski: A ile wtedy było policji?

— Około 1.500 ludzi.

— A ile wynosi normalny etat policji w Krakowie?

— To do sprawy nie należy. Uważam to za tajemnicę.

Obr. Nowodworski: Etaty tajemnicą?

Świadek: Zresztą nie pamiętam.

POLICJI NIE NAPADANO.

Obr. Nowodworski: A czy były wypadki podczas kongresu, żeby manifestujący napadli na policję?

Świadek: Nie.

Obr. Sterling: Kto panu udzielał z wewnątrz Centrolewu wiadomości o jego działalności?

Świadek: Człowiek godny zaufania, który widział zło, wyrządzone przez to stronnictwo i chciał przestrzec władze.

Obrońca: Czy należał do stronnictwa opozycyjnego?

Świadek: Tak jest.

Z ław oskarżonych padają okrzyki.

Obrońca: A czy pan wie, do jakiego obozu należał Matteotti?

Świadek: Do socjalistycznego.

Obrońca: Czy był zabity, czy umarł?

Świadek: Tego nie wiem. To do sprawy nie należy.

Obrońca: A więc pan uważa za niestosowne, że p. Mastek przesłał kwiaty na grób Matteottiego za [illegible]ctwem min. Grandiego?

Świadek: Uważam, że jeżeli poseł Mastek chciał uczcić ś. p. Matteottiego, to jako kolejarz powinien był wziąć darmowy bilet, pojechać do Włoch i tam wieniec złożyć. Nie należało w ten sposób traktować ministra zaprzyjaźnionego narodu.

Dlaczego rewizje dopiero w jesieni?

Obr. Bonkiel: Dlaczego rewizje w poszukiwaniu broni robiono dopiero na jesieni, a nie podczas kongresu, lub przed kongresem?

Świadek: Polityka wówczas tego wymagała.

Obrońca: Jakie były kary wymierzone tym, u których znaleziono broń?

Świadek odczytuje z kartki, że Filipczakowi wymierzono karę 7 dni aresztu, dowódcy bojówki Osiekowi 6 zł. grzywny, Jaworskiemu i Wohnoutowi po 10 zł.

Obr. Jarosz: A dlaczego pan pozwolił na transparenty z następującemi napisami: „oddajcie 8 miljonów, które poszły na wybory", „precz z sanacją", „precz z dyktaturą" — wszak za artykuły o tej treści panowie konfiskowali pisma?

Świadek nie daje na to konkretnej odpowiedzi.

Obr. Landau: Czy informatorzy z łona Centrolewu, o których pan wspomniał, są godni zaufania władz Centrolewu, czy pana?

Świadek: Godni są mojego zaufania.

Obrońca: Czy obecnie bywa konfiskowany „Naprzód"?

Świadek: To do sprawy nie należy.

Przewodniczący prosi świadka o danie odpowiedzi.

Świadek: Bywa.

Obrońca: Za co? Za podburzanie do rewolucji?

Świadek: Nie.

Obrońca: A czy był konfiskowany za sprawozdania z tej rozprawy?

Świadek: Był.

Obrońca: A czy to jest agitacja rewolucyjna, czy podburzanie?

„To nie należy do sprawy".

Świadek: To do sprawy nie należy. Panie przewodniczący, proszę o zwrócenie uwagi obrońcom, aby mi nie zadawali tego rodzaju pytań

Adw. Rudziński: Czy ustalono, że szablą, znalezioną w czasie rewizji, mordowano ułanów?

Świadek: Mówiono mi o tem.

Obrona: Po czem pan odróżnia bojówkę od milicji?

Świadek: Członkami bojówki byli ci, którzy znajdowali się bliżej, których obdarzano zaufaniem.

Obrona: Znaczy to, że odróżniał pan wedle stopnia zaufania.

Zkolei zadaje szereg pytań b. pos. Putek, ujmując pytania w formę obszernych wywodów, zakrapianych dowcipami, jak np.:

— Czy pan się interesował sprawami gastronomicznemi? Albo: Co pan może powiedzieć o jarzębiówce, o której pan mówił w śledztwie?

Ciołkosz: Czy Grandi, który pana interesował, czy to nie był ten, który oddawał Niemcom Pomorze?

Świadek: Mówiłem o Grandim, ministrze włoskim.

Ciołkosz: Tak, tak, właśnie.

Mastek: Który rząd został, zdaniem pana, poniżony przez wręczenie kwiatów na grobie Matteottiego?

Świadek: Polski.

Mastek: A skatowanie studenta jugosłowiańskiego przez policję nie uważa pan za poniżenie rządu polskiego?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Mastek: Jak pan sobie tłumaczy moją natrętność, z jaką nachodziłem pana przed zjazdem Centrolewu?

Świadek: Chęcią uzyskania zezwolenia.

Mastek: Czy świadek nie uważa, że naszym obowiązkiem było stwierdzić, czy zezwolenie będzie udzielone?

Mastek przytacza treść rozmowy ze starostą Małaszyńskim i otrzymuje uwagę od przewodniczącego, że to nie jest forma pytania.

— Czy to było tak, jak mówię, czy nie? — pyta Mastek.

Świadek: Nie.

Mastek: A ja stwierdzam, że tak było.

P. Choczyński, cenzor z Krakowa.

Świadek Choczyński, referent prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie, omawia działalność prasową pism opozycyjnych w roku 1930, mówi o nielegalnych ulotkach i drukach, rozszerzanych przez opozycję w okresie kongresu i t. d.

W szczególności w dniu kongresu masowo kolportowano skonfiskowane rezolucje kongresu i nadzwyczajne wydanie „Naprzdu". Świadek mówi o wiecach „Piasta" na prowincji, na których starano się wzbudzić nienawiść do poszczególnlych członków rządu. Prowadzono robotę antypaństwową i antyrządową na zgromadzeniach poufnych, gdzie uświadamiano mężów zaufania i organizowano milicję. Świadek przytacza fakt, że w czasie rewizji znaleziono u jednego z milicjantów wykaz towarzystwa gimnastycznego „Siła", w którym było zaznaczone, że każdy milicjant ma za zadanie zwerbować sześciu nowych członków i stanąć na ich czele. Ci kierownicy szóstek są t. zw. milicjantami-oficerami. Przytacza fakt o niepuszczeniu policjanta z placu Szczepańskiego na ulicę Szewską. Prócz oddziałów milicjantów na mieście świadek widział milicjantów w sieni Domu Robotniczego, gdy udał się tam, aby skonfiskować „Naprzód". Czy milijanci ci byli uzbrojeni, świadek nie wie. Gdy po kongresie Centrolew stwierdził znikomą ilość uczestników — mówi świadek — postanowił odbić się i w tym celu zorganizowano masówki na 24 września.

Prokurator: Co świadczyło, że Centrolew przygotowywał obalenie rządu przy pomocy gwałtu?

Świadek: O tem świadczyły przedewszystkiem przemówienia mowców.

Prokurator: Czy były informacje o tworzeniu przyszłego rządu?

Świadek: Tak jest. Inwigilowaliśmy tych ludzi.

Wiedzieliśmy, że Witos był na konferencji u gen. Kukiela. Jako członków przyszłego rządu wymieniano Kiernika, który miał być min. spr. wewnętrznych, Witosa, (miał być premjerem), i gen. Hallera (min. spr. wojsk.).

Wskutek pytań adw. Berensona okazało się, że świadek o szóstkach milicyjnych mówi obecnie po raz pierwszy, a nie mówił tego w śledztwie.

Na pytanie adw. Rudzińskiego, skąd świadek posiada informacje o konferencji Witosa z Kukielem, Choczyński zeznaje, że w wyniku obserwacji roztoczonej nad Witosem widziano go wchodzącego do mieszkania gen. Kukiela a z charakteru Kukiela i Witosa widać było, że to nie zwykła herbatka, ale konferencja polityczna.

Następnie przesłuchano świadka Sobieskiego i Szotta, dwu policjantów w sprawie Sawickiego.

Świadek Stefan Wolski, starosta w Sokółce, oświadcza, że na podstawie informacyj osób prywatnych, które przyjmował z wielką rezerwą, stwierdził, że Sawicki w przemówieniach używał ostrego tonu, jednak nie podburzającego.

Przesłuchano jeszcze referenta starostwa w Sokółce Chraniawskiego oraz świadków, bezpośrednich widzów kongresu. Było to sześciu policjantów, którzy przedstawiali poszczególne fragmenty i starali się wykazać, że byli „okiem i uchem" wywiadu krakowskiego i że na ich zeznaniach zostały oparte raporty, skierowane do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dalszy ciąg procesu w dniu jutrzejszym.

Demonstracje akademickie w Warszawie

Warszawa, 5. 11. (Telef. wł.) Na dziedzińcu Uniwersytetu warszawskiego powtórzyły się w dniu dzisiejszym zajścia między studentami z powodu niedostarczenia zwłok żydowskich do zakładu medycyny sądowej. Kilkunastu studentów pobito laskami i pięściami. Naprzeciwko bramy Uniwersytetu stały wzmocnione posterunki policji pieszej, policji na motocyklach, oraz auto ciężarowe z rezerwą policyjną. Około godz. 1-szej zajścia w obrębie Uniwersytetu zostały zlikwidowane.

Warszawa, 5. 11. (Telef. wł.) Demonstracje antyżydowskie miały w dniu dzisiejszym miejsce również poza murami Uniwersytetu. Pobito żydów w ogrodzie Saskim, również za Żelazną Bramą. Żydzi pozamykali tam sklepy. Grupa żydów, licząca około 100 ludzi, ze stud. uniw. Tenenbaumem na czele chciała stawić opór. Tenenbaum wziął łopatę i pod tym sztandarem prowadził oddział żydowski. Żydów tych rozpędzono, a Tenenbauma pobito jego własną łopatą. Inna grupa żydów akademików, około 300 ludzi, zamierzała udać się pod gmach Ministerstwa spraw wewnętrznych z manifestacją. Grupę tę rozpędzono na placu Teatralnym.

ZATRUDNIENIE ROBOTNIKÓW U GIESCHEGO.

Fabryka porcelany Gieschego w Zawodziu na G. Śląsku, skasowała u siebie w zupełności pracę w godzinach nadliczbowych. W związku z tem pewna ilość robotników znalazła w fabryce pracę.

—X—

Wyrok na komunistów w Krakowie.

Sędziowie przysięgli po naradzie zaprzeczyli winę Jachymka 11-tu głosami, zaś winę Guttera zatwierdzili 10-ma głosami, przyczem prosili trybunał o wymierzenie Gutterowi jak najmniejszej kary ze względu na jego młody wiek. Trybunał na podstawie tego werdyktu ogłosił wyrok uwalniający Jachymka od winy i kary, Guttera zaś skazał na półtora roku ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Konstytucja rzekomo „najpilniejszą".

Warszawa. (Tel. wł.) Sejmowa Komisja konstytucyjna przystąpiła do dyskusji nad referatem, wygłoszonym na poprzedniem posiedzeniu komisji przez wicemarszałka Cara.

OŚWIADCZENIE POS. WINIARSKIEGO

Pos. Winiarski (Klub Narodowy) złożył następujące oświadczenie:

„Stronnictwo Narodowe uznawało zawsze potrzebę naprawy obecnej Konstytucji i dziś także uznaje ją za konieczną. Nowa ustawa konstytucyjna powinna zawierać warunki, zapewniające państwu siłę a narodowi możność pełnego rozwoju pod rządami prawa. Przy obecnym składzie Sejmu nie mamy możności wystąpienia z własnym projektem, jedyny zaś projekt B. B. rozpatrywany obecnie przez Komisję grozi gruntownem pogorszeniem naszego ustroju, gdyż celem jego jest utrwalić samowolę, będącą znamieniem dzisiejszych w Polsce stosunków i w sposób sztuczny przedłożyć władzę grupy, która działa dziś w Polsce ze skutkami, jakie widzimy. Ponieważ założenia, z których projekt ten wychodzi pozostają w zupełnej sprzeczności z zasadami, których bronł obóz narodowy, przeto oświadczamy, że wszelkie próby poprawy tego projektu uważamy za niemożliwe i oświadczamy, że żadnych poprawek do niego składać nie będziemy, natomiast spełniając swoje obowiązki przedstawicieli niesfałszowanej woli narodu, projekt ten będziemy bezwzględnie zwalczali".

Pos. Winiarski oświadczył ponadto, że ze strony rządu kompetentnym czynnikiem do wypowiedzenia się jest min. sprawiedliwości, którym jest p. Michałowski, a referentem projektu BB. jest p. Car. Te dwa nazwiska dają miarę, jak należy rzecz tę oceniać.

Pos. Mackiewicz zastanawiał się nad referatem wicemarszałka Cara, podkreślając, że jest przeciwny zbyt długiemu trwaniu sesji Sejmu. Sejmy z okresu przedmajowego nie były (!), zdaniem mówcy, władzą ustawodawczą, a ustawodawstwem interesowały się mało (!). Osią, dokoła której obracało się życie w tych sejmach był personalny skład rządu i polityka personalna rządu.

Pos. Czuma (BB) zastanawiając się nad prerogatywami Prezydenta w stosunku do Izb ustawodawczych, proponuje poprawkę, że również bez wniosku rady ministrów Prezydent zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat, oraz otwiera, odracza i zamyka sesje Sejmu i Senatu.

Wicemarsz. Makowski polemizuje z wywodami pos. Winiarskiego, który krytykował metody prac komisji konstytucyjnej i oświadcza, że BB. sądzi, że [illegible] ustroju jest w chwili obecnej równie zasadnicza, jak sprawa niepodległości (!), że dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek, od dobrego ustroju państwa zależy jego byt. Więc gdy przystępujemy do rozważania zagadnienia naszego ustroju — mówił wicemarszałek — nie robimy (?) tego, aby ten lub ów utrzymał się przy władzy, aby jakaś grupa utrzymała się przy władzy, lecz dlatego, aby Polska mogła istnieć. Jest to sprawa zasadnicza jej bytu.

ZAPÓŹNO ŻAŁUJE.

Warszawa 5. 11. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Spr. Zagr. pos. Bielecki referował wniosek w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie. Po przemówieniu min. Zaleskiego wniosek ten przyjęto. W dyskusji nad ekspose ministra p. Hołyński (B. B.) wyraził żal z powodu szybkiej ratyfikacji traktatu z Niemcami, dającego nam ujemny bilans, skutkiem specjalnych zarządzeń gospodarczych Rzeszy. Oświadczenie to wywołało dużą sensację, ponieważ właśnie p. Hołyński był referentem traktatu likwidacyjnego i handlowego z Niemcami.

—:o:—

ZNIŻKA KURSU FUNTA NIE JEST NIESPODZIANKĄ.

Londyn, (PAT). Wyjeżdżając z Londynu, Mac Donald oświadczył, że ostatnia zniżka dewiz angielskich jest rzeczą normalną i była przewidywana. Na zapytanie, czy zdaniem jego zniżka ta jest skutkiem dumpingu, Mac Donald oświadczył, że zdaniem jego tak nie jest.

ZANIEPOKOJENIE FRANCUSKIEGO MIESZCZAŃSTWA.

Paryż, (PAT). Środowiska konserwatywne składające się przeważnie ze sfer zamożniejszych, należących do kupiectwa i przemysłu, zaniepokojone są ewentualnem postanowieniem udzielenia nowej pomocy finansowej Niemcom. Zachowajmy nasze złoto pisze „Figaro" — jest to pewniejsze. Odmówmy udzielenia tego złota z tym samym uporem, z jakim w pierwszych dniach wojny Niemcy twierdzili, że samoloty francuskie ukazały się nad Norymbergią. Obecnie gdy chodzi o wypłatę odszkodowań za uczynione przez nich spustoszenia w czasie wojny, Niemcy twierdzą, że to okup przez nich wypłacany.

—ooo—

M. Boué: 10

Tajemnica czerwonej szkatułki.

przekład Br. J. Falka.

Mąż jej ocknął się widocznie przed chwilą, gdyż przecierał oczy, zdjęty grozą, z twarzą wykrzywioną konwulsyjnie... Spoglądał na nieszczęśliwą, jakby sobie jeszcze nie zdawał sprawy, co się stało.

Lautrec wysłał jednego z ajentów, aby sprowadził lekarza. Potem podszedł do łóżka, na którem spoczywała biedna kobieta i gestem nakazał milczenie p. Buick, która głośno rozpaczała.

W piersi pani Buick tkwił sztylet aż po rękojeść.

Lautrec rozglądał się dokoła. Potem ukląknął i zajrzał pod łóżka. Obejrzał okna. W sypialni była tylko ofiara, jej mąż i ja z Lautrecem.

Spojrzałem na mego przyjaciela, zdumiony.

— Czyżby zabójca zniknął? — zawołałem.

Lautrec nie zwracał na mnie uwagi. Prowadził dalej swoje poszukiwania, jak mi się zdawało bezużyteczne.

Wydobył z kieszeni szkło powiększające i oglądnął przez nie rękojeść sztyletu, szukając na nim śladów palców mordercy.

Podszedłem bliżej. Po chwili milczenia Lautrec podniósł oczy i rzekł z cicha, kręcąc głową:

— Na rękojeści sztyletu nie ma śladów palców.

ROZDZIAŁ VI.

Druga noc tragiczna.

Stan pani Buick był bardzo poważny. Dwaj lekarze, wezwani do łoża ranionej, orzekli, że rana jest bardzo ciężka, jeśli nie śmiertelna i radzili przygotować się na najgorsze.

Przez cały ranek nie odstępowałem ani na krok Mr. Buick, który nie posiadał się z rozpaczy. On sam nie mógł użyczyć nam żadnych wskazówek co do sposobu, w jaki dokonano zbrodni. Opowiadał, że usnął o wpół do dwunastej i ocknął się dopiero, słysząc straszliwy krzyk żony, na kilka sekund przed naszem wtargnięciem do sypialni.

Lautrec zniknął. Ujrzałem go dopiero około południa. Chciałem zapytać się, co sądzi o nowej tajemnicy, ale rozmawiał ze mną bardzo niechętnie i zbywał mnie półsłówkami.

— Wszystko to wydaje mi się czemś nadprzyrodzonem — zauważyłem.

— Nie jestem tego zdania.

— Rozumiem. Przypuszczasz, że chodzi tu o przejawy siły magnetycznej?...

— Bynajmniej. Zapewniam cię — a wiesz, że nie rzucam słów na wiatr — że magnetyzm nie ma z tem nic do czynienia. Zbrodnia, której byliśmy świadkami, jest niezrozumiałą, przyznaję... Ale to pewne, że dokonano jej w zwyczajny, materjalny sposób. Przestępstwo samo jest czynem zgoła nieskomplikowanym. Wiem, że można działać przez hypnozę na dystans. Ale w sposób czysto duchowy. Można narzucić komuś swoją wolę, nakazać, jakiś czyn... Ale pojęcie zbrodni jest czemś materjalnem. Widziałeś na własne oczy sztylet, który wbić w pierś pani Buick mogla ręka człowieka. To nie ulega żadnej wątpliwości.

— Ale w jaki sposób wszedł i wyszedł morderca? Czy nie staliśmy obaj przed drzwiami, które wiodły do sypialni? A sam mówiłeś, że nie istnieje w tym domu żadne tajemne przejście.

— Tego jestem pewny.

— A jednak, morderca nie mógł wejść w czasie, kiedy staliśmy na straży. Nie było w pokoju przedtem, gdyż ten oglądnałeś i przeszukałeś dokładnie, zanim pani Buick udała się na spoczynek. Nie mógł wyjść ze sypialni, gdyż wtargnęliśmy do niej zaraz po zbrodniczym zamachu a jednak nie zastaliśmy nikogo.

— To prawda.

— Nie rozumiem tego.

— Wytłomaczę ci to później.

— Zastanów się jednak, że to, co mi mówisz jest przeciwne wszelkim zasadom logiki. Jeśli morderca nie mógł ani wejść ani wyjść, a musiał znajdować się w pokoju. A przecież w sypialni była tylko ofiara, jej mąż, ja i ty. Sądzę, że nie podejrzywasz żadnego z nas.

— Nie sądź, gdyż to zawodzi, mój drogi Darcy. Poprzestań na obserwacji i na wnioskowaniu.

— Ależ ani ja ani ty nie jesteśmy mordercami. Może masz na myśli Mr. Buicka. Bądź co bądź, nie znalazłeś śladów palców na rękojeści sztyletu.

— Czyżbyś wnosił, że broń należała do jakiegoś widma, do jakiejś istoty nieuchwytnej? — zapytał z ironją mój przyjaciel.

— Dlaczego nie? Wszystko jest możliwe pośród tych wydarzeń niemożliwych.

— Nie mój drogi. Duchy nie władają bronią. Poprzestaniemy na razie na tej tezie, która urąga logice i będziemy... czekać.

— Czekać, dopóki nie zabiją Mr. Buicka? — zawołałem.

W tej chwili zjawił się ajent policji, który dał znak Lautrecowi. Przyjaciel mój uścisnął mi dłoń na pożegnanie i wyszedł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.